

Bibliotekarz

803

12-7

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXIV-1957

NR 1

TRZEŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS .

- Z. Rodziewicz*: Reorganizacja bibliotek związków zawodowych
Реорганизация профсоюзных библиотек
The reorganisation of trade unions libraries
- J. Korpała*: O zagadnieniach pracy wychowawczej bibliotekarza (Notatki z konferencji bibliotekarzy NRD w Berlinie)
Проблемы педагогической работы библиотекаря. (Заметки участника библиотечной конференции в ГДР).
The problems regarding librarian's pedagogical work (Notes from the library conference in GDR)
- J. Kołodziejska*: Niektóre problemy bibliotekarstwa radzieckiego.
Некоторые проблемы советского библиотечного дела
Some problems of Soviet librarianship
- M. Skwarnicki*: Dawne i nowe w metodach badań czytelnictwa
Старое и новое в методах исследования чтения
The old and the new in the methods of reading investigation
- St. Siekierski*: Zmora selekcji?
Призрак чистки книжных фондов?
The ghost of book selection?
- W. Romanowski*: Biblioteki dzielnicowe (Z doświadczeń organizacyjnych WiMBF we Wrocławiu)
Библиотечные филиалы. (Из опыта организационной работы Всеводской и Городской Библиотеки в г. Вроцлаве).
Branch libraries. (Some experiences in the organisation of the Voivodship and Municipal Library at Wrocław)
- F. Neubert*: Dziecięcy turniej krajoznawczy „Poznaj swój kraj“
Детский краеведческий конкурс „Будем знакомиться с нашим отечеством“
Children's competition in "Knowing your country"
- L. Merenyi*: Z biblioteki uniwersyteckiej w Debreczynie
Из университетской библиотеки в Дебречине
The University Library at Debreczyn
- Pr z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a
Овзор литературы
Reviews of books and articles
- J. Kor.*: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie
Проблемы библиотек и чтения в печати
Problems of libraries and reading in the press
- W. Hahn*: Bibliografia bibliografij polskich (St. Skwirowska)
Z ż y c i a S B P
Из жизни Союза Польских Библиотекарей
News from Polish Librarian's Association
- Z. S.*: Plenum Zarządu Głównego
Пленум Главного Правления
The plenary meeting of the Council
- Kronika
Хроника.
Chronicle.

S P I S T R E Ś C I

rocznika XXIV (1957)

Numeracja stron w zeszytach rocznika XXIV: nr 1: s. 1—32, nr 2: s. 33—64, nr 3: s. 65—96, nr 4: s. 97—128, nr 5: s. 129—160, nr 6: s. 161—192, nr 7: s. 193—224, nr 8: s. 225—256, nr 9—10: s. 257—322, nr 11—12: s. 323—386.

AGADNIENIA OGÓLNE

	Str.
<i>Chałasiński J.</i> Biblioteka i naród	262—4
40-lecie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej	225
<i>Dembowska M.</i> Najważniejsze zadania SBP	323—6
<i>Dembowska M.</i> Po Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów	129—31
<i>Kozioł Cz.</i> Z aktualnych problemów publicznych b-k powszechnych	65—8
<i>Morsztynkiewiczowa I.</i> — XXIII Sesja Rady Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy	355—9

ORGANIZACJA SIECI BIBLIOTECZNEJ

<i>Boczkowski T.</i> Biblioteki Związków Zawodowych	342—8
<i>Bursowa F.</i> W sprawie organizacji sieci bibliotek małomiejских i gromadzkih	226—30
<i>Podgóreczny J.</i> Ratujmy biblioteki związkowe	231—4
<i>Rodziewicz Z.</i> Reorganizacja bibliotek Związków Zawodowych	1—3
<i>Romanowski W.</i> Biblioteki dzielnicowe	19—23
Zadania i obowiązki rad zakładowych w zakresie opieki nad bibliotekami i upowszechnianiem czytelnictwa wśród załóg robotniczych	348—50

KSIĘGOZBIORY

<i>Engel J.</i> Z doświadczeń uzupełniania księgozbiorów w pow. sulęcińskim	197—9
<i>J.O.</i> Biblioteka XX-lecia	367—9
✓ <i>Kaczyński J.</i> Dyskusja w sprawie kolportażu książek na wsi	244—5
<i>Kozioł Cz.</i> Normy uzupełniania zbiorów	50—1
✓ <i>Miełniczek M.</i> W sprawie kolportażu książki w b-kach gromadz.	150—2
<i>Siekierski S.</i> „Zdecentralizowany“ zakup książek — pierwsze spostrzeżenia	193—7
<i>Siekierski S.</i> Zmora selekcji?	15—9
<i>Skwarnicki M.</i> O życzeniach bibliotekarzy wobec wydawców literatury pięknej	181—4
<i>Skwarnicki M.</i> Z zagadnień polityki zakupu w sieci bibliotecznej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	335—42
<i>Stepnowska A.</i> Dział rezerw w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy	289—92
<i>Wadowski J.</i> Wyniki ankiety na temat planu zakupu książek na 1957 r.	135—41

	Str.
✓ <i>Grygiel W.</i> Uwagi o czytelnictwie na wsi	243—4
✓ <i>Jakimiszyn K.</i> O czytelnikach bibliobusu	303—5
✓ <i>Kołodziejska J.</i> O zainteresowaniach czytelniczych inteligencji i wypożyczeniu międzybibliotecznym	327—32
<i>Korpala J.</i> O zagadnieniach pracy wychowawczej bibliotekarza	4—7
<i>Łabanowska S.</i> Przystosowanie czytelnicze	297—300
✓ <i>Macińska K.</i> O zainteresowaniach czytelników Miejskiej Bki Publicznej w Łodzi	332—4
<i>Nagórska I.</i> Dyskutujemy z czytelnikami o nowych książkach	97—100
<i>Neubert F.</i> Dziecięcý turniej krajoznawczy „Poznaj swój kraj“	23—5
✓ <i>Polcyn M.</i> Praca z książką w Zakł. H. Cegielskiego w Poznaniu	207—9
✓ <i>Sosińska A.</i> Narada w sprawach czytelnictwa w stolicy	186—7
✓ <i>Trzczińska J.</i> Upodobania czytelników w warszawskich wypożyczalniach dla dorosłych	300—3
<i>Wernerowa J.</i> Jedna z prób propagandy czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej	72—9
✓ <i>Wojtiszek J., Węgrzynowicz E.</i> Z prac działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży w Katowicach	80—4

B a d a n i a c z y t e l n i c t w a

✓ <i>Adler J.</i> Przedmiot i cel badań czytelnictwa a ich metoda	131—5
✓ <i>Kukulska J.</i> Zagadnienie metodologii badań czytelnictwa	37—43
✓ <i>Siekierycz K.</i> Punkty doświadczalne Instytutu Książki i Czytelnictwa a sprawa powszechnych obserwacji dotyczących czytelnictwa	204—7
✓ <i>Skwarnicki M.</i> Dawne i nowe w metodach badań czytelnictwa	12—4

BIBLIOGRAFIA. SŁUŻBA INFORMACYJNA

<i>Kościów J.</i> O bibliografii zalecającej adnotowanej	242—3
<i>Kościów J.</i> W sprawie działów informacyjnych wojewódzkich bibliotek publicznych	51—3
<i>Skwirowska St.</i> Międzynarodowa Konferencja Bibliograficzna w Warszawie	352—4
<i>Wróblewski A.</i> Adnotowane karty katalogowe	177—80
<i>Wróblewski A.</i> O adnotowanych kartach katalogowych książek dla dzieci	54—7
<i>Zaborska A.</i> Z doświadczeń służby informacyjnej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	283—9

KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE ZAWODOWE BIBLIOTEKARZY

<i>Adler J.</i> Organizacja szkolnictwa bibliotekarskiego w Polsce w latach 1919—1939	101—7
Akcja szkoleniowa Ośrodka Bibliotecznego w LR Serbii w 1955 r.	175—7

<i>Bursowa F.</i> Organizacja pomocy instrukcyjno-metodycznej dla bibliotek w Bułgarii	199—204
<i>Cz. K.</i> Doksztalcanie pracowników bibliotek powszechnych	161—3
<i>Konecka-Wosiowa K.</i> Uzupełnienie w sprawie szkolnictwa bibliotekar- skiego : : : : :	223
<i>Leja J.</i> Wewnątrzzakładowe i seminaryjne doksztalcanie bibliotekarzy w woj. bydgoskim	167—71
<i>Neuhüttler K.</i> Z problematyki szkolenia bibliotekarzy dla bibliotek powszechnych	171—5
Wnioski narady w sprawie doksztalcenia bibliotekarzy	163—7

POSZCZEGÓLNE BIBLIOTEKI

<i>Kocięcka M., Kiepuska H.</i> Wykaz ważniejszych bibliotek Warszawy	371—6
<i>Poczetowska J.</i> Biblioteka Polskiego Tow. Krajoznawczego	147—50
<i>Stanisz T.</i> 50-lecie Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie	246
<i>Stefańska H.</i> 50-lecie Biblioteki Zakł. Żyrardowskich 1907—1957	184—6
<i>Wieczorek W.</i> 40-lecie Biblioteki Miejskiej im. L. Waryńskiego w Łodzi	360—2

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy

<i>Dworakowski Z.</i> Na 50-lecie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	261
<i>Gawinkowa I.</i> Centrala Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (Bka Główna) i jej miejsce wśród bibliotek naukowych Warszawy	264—76
<i>Jakimiszyn K.</i> Bibliobus w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy	57—60
<i>Kaleta H.</i> Koła Przyjaciół Biblioteki w dzielnicy Ochota	309—10
<i>Małowieska J.</i> Rozwój Dzielnicowej Biblioteki Publicznej na Starym Mieście	293—6
Materiały do dziejów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	
Przemówienie Stanisława Leszczyńskiego otwierające zgromadzenie organizacyjne Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie (dnia 2 lutego 1907 r.)	311—3
Prace i zadania Biblioteki Publicznej w Warszawie w ujęciu Artu- ra Śliwińskiego (1915 r)	313—6
Z pamiętników Czesława Gutry	316—22
<i>Niedźwiecka J.</i> Nowe magazyny Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	306—9
<i>Przelaskowski R.</i> Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy w latach okupacji i po wyzwoleniu stolicy	107—110
<i>Tazbir St.</i> Obchód 50-lecia Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	33—7
<i>Tazbir St.</i> Przed pięćdziesięciu laty — Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie	68—71
Z.R. Inauguracja Roku Jubileuszowego Biblioteki Publicznej m. st. War- szawy	71—2
Z.R. Z kroniki Roku Jubileuszowego Biblioteki Publicznej m. st. War- szawy	187—8
<i>Zukowska W.</i> Miejska sieć biblioteczna w Warszawie	276—83

* Biblioteka Publicznej m. st. Warszawy został w całości poświęcony nr 9—10 z okazji jej 50-lecia.

<i>Bursowa F.</i> Organizacja i działalność biblioteczna bułgarskich „Czytelń“	43—7
<i>Cz. K.</i> Stulecie Biblioteki Publicznej w Westminster	115—6
<i>Czarnecka J.</i> Centralny Instytut Bibliotekarstwa w NRD	85—9
<i>Gawarecka M.</i> Biblioteka Okręgowa w Poczdamie	110—5
<i>Gawinkowa I.</i> Biblioteki w Danii	89—93
<i>J.C.</i> Sieć bibliotek miejskich w Brandenburgii	239—42
<i>Kołodziejska J.</i> Niektóre problemy bibliotekarstwa radzieckiego	7—12
<i>Merényi L. Z.</i> Biblioteki Uniwersyteckiej w Debreczynie	26
<i>Morsztynkiewiczowa I.</i> Biblioteka Centralnego Urzędu Statystycznego Węgier	116—7
<i>Szulcowa I.</i> Biblioteka Narodowa w Paryżu	47—50
<i>Wadowski J.</i> Wrażenia z pobytu w bibliotekach radzieckich	234—9

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA FACHOWEGO. RECENZJE.

<i>Hahn W.</i> Bibliografia bibliografii polskich (rec. <i>St. Skwirowska</i>)	30
<i>Gardner Fr. M.</i> The Delhi Public Library (rec. <i>Cz. Koziół</i>)	122—5
<i>Korpała J.</i> Sprawy bibliotek, książki i czytelnictwa w prasie	27—9
60—2, 93—6, 117—20, 152—5, 188—91, 209—13, 246—9, 362—7	
Literatura piękna 1955 (rec. <i>J. Kołodziejska</i>)	62—3
<i>Paluszkiewicz M.</i> Wiedza o książce (rec. <i>A. Wróblewski</i>)	155—7
Polska Bibliografia Literacka za r. 1947 i 1948 (rec. <i>E. Słodkowska</i>)	251—5
Manifestation du Cinquantenaire (opr. <i>H. Cirić</i>)	158
Rocznik Literacki 1955 (rec. <i>Z. Jasińska</i>)	218—21
Serwis prasowy CIDNT (rec. <i>J. Choroszuszyńska</i>)	120—2
<i>Stońska I.</i> Dzieci i książki (rec. <i>St. Wortman</i>)	369—70
Sprawy Biblioteczne (rec. <i>St. Draczkowski</i>)	213—8
<i>Szczepaniec J.</i> „Książki o książkach“. Inicjatywa wydawnicza „Osso- lineum“	249—51

Z ŻYCIA SBP

Komunikat (Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów)	128a
<i>Lenartowicz M.</i> Zebranie przedstawicieli Okręgowych Sekcji Bibliogra- ficznych	126
<i>Morsztynkiewiczowa I.</i> 40-lecie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Z działalności okręgów	350—2 64, 96
Z.S. Plenum Zarządu Głównego	31

	Str.
WSPOMNIENIA POŚMIERTNE	
Faustyn Czerwijowski (1875—1944) (<i>St. Tazbir</i>)	141—5
Ze wspomnień o F. Czerwijowskim (<i>J. Bornsteinowa, J. Danilewiczowa, M. Kakoszke</i>)	145—7
Mikołaj Dzikowski	377
Paweł Gdula	158—9
Ze wspomnień o Janinie Kukulskiej	376—7
Marian Des Loges 1898—1957 (<i>St. Dr.</i>)	221—3
Felicja Pieńkowska	223—4
KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA	
Eichlerowa B.	127—8, 159—60. 192, 255—6
Gawinkowa J.	31—2
Wukar D.	378
SPIS ILUSTRACJI	
Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy	
Bibliobus Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy	52
Bibliobus na przystanku w Powsinie	305
Biblioteka Główna — gmach magazynowy	265
Biblioteka Główna — hall katalogowy z Informatorium	285
Biblioteka Główna — pokój katalogowy	269
Biblioteka Główna — wnętrze magazynu	307
Biblioteka Główna — Wystawa książki o rzemiośle w 1949 r.	272
Czytelnia Dziecięca nr V	299
Czytelnia nr VII (ul. Świętojańska Nr 5)	295
Faustyn Czerwijowski (1875—1944)	36,143
Samuel Dickstein (1851—1939)	34
Powrót książek wywiezionych przez okupanta do Legnicy	318
Sieć placówek Biblioteki Publicznej w 1957 r.	281
Tablica ku czci Faustyna Czerwijowskiego (Biblioteka Główna)	259
Uroczystość jubileuszowa na Placu Konstytucji dn. 11.V.1957	322
Wypożyczalnia przy ul. Gilarskiej nr 21 (dla dorosłych). Wystawa książek	301
Inne biblioteki	
Centralna wypożyczalnia przy Charming Cross Red (Westminster City)	115
Co najchętniej wypożyczają czytelnicy w Delhi w zakresie powieści	124
Miejska Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi	361

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY AUTORÓW

- Adler J. 101—7, 131—5
 Boczkowski T. 342—8
 Bornsteinowa J. 146—7
 Bursowa F. 43—7, 199—204, 226—30
 Chałasiński J. 262—4
 Cirlic H. 158, 175—7
 Choroszuszyzna J. 120—2
 Cz.K. 115—6, 161—3
 Czarnecka J. 85—9
 Danilewiczowa M. 145
 Dembowska M. 129—31, 323—6
 Draczko St. 213—8
 Dworakowski Z. 261
 Eichlerowa B. 127—8, 159—60, 192
 255—6
 Engel J. 197—9
 Gawarecka M. 110—5
 Gawinkowa I. 31—2, 89—93, 264—76
 Grygiel W. 243—4
 Gutry Cz. 316—22
 Jakimiszyn K. 57—60, 303—5
 Jasińska Z. 218—21
 J.C. 239—42
 J.O. 367—9
 Kaczyński J. 244—5
 Kaleta H. 309—10
 Kakoszke M. 145—6
 Kiepuska H. 371—6
 Kocięcka M. 371—6
 Kołodziejska J. 7—12, 62—3, 327—32,
 Konecka-Wosiowa K. 223
 Korpała J. 4—7, 27—29, 60—2, 93—6,
 117—20, 152—5, 188—91, 209—13,
 246—9, 362—7
 Kościów J. 51—3, 242—3
 Kozioł Cz. 50—1, 65—8, 122—5
 Kukulska J. 37—43
 Leja J. 167—71
 Lenartowicz M. 126
 Leszczyński St. 311—3
 Łabanowska St. 297—300
 Macińska K. 332—4
 Małowiecka J. 293—6
 Merenyi L. 26
 Mielniczek M. 150—2
 Morsztynkiewiczowa J. 116—7, 350—2,
 355—9
 Nagórska I. 97—100
 Neubert F. 23—5
 Neuhüttler K. 171—5.
 Niedźwiecka J. 306—9
 Poczetowska J. 147—50
 Podgóreczny J. 231—4
 Polcyn M. 207—9
 Przelaskowski R. 107—110
 Rodziewicz Z. 1—3
 Romanowski W. 19—23
 Siekierski St. 15—19, 193—7
 Siekierycz K. 204—7
 Skwarnicki M. 12—4, 181—4, 335—42
 Skwirowska St. 30, 352—4
 Słodkowska E. 251—5
 Sosińska A. 186—7
 St. Dr. 221—3
 Stanisław T. 246
 Stefańska H. 184—6
 Stepnowska A. 289—92
 Szczepaniec J. 249—51
 Szulcowa I. 47—50
 Słowiński A. 313—6
 Tazbir St. 33—7, 68—71, 141—5
 Trzcinańska J. 300—3
 Wadowski J. 135—41, 234—9
 Wernerowa J. 72—9
 Węgrzynowicz E. 80—4
 Wieczorek W. 360—2
 Wojtiszek J. 80—4
 Wortman St. 369—70
 Wróblewski A. 54—7, 155—7, 177—80
 Wukar A. 378
 Z.R. 71—2, 187—8
 Z.S. 31
 Zaborska A. 283—9
 Żukowska W. 276—83

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 1

WARSZAWA 1957

ROK XXIV

Z. RÓDZIEWICZ
Warszawa

REORGANIZACJA BIBLIOTEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Niejednokrotnie stawiano już pytanie, czy słuszną jest rzeczą organizowanie i prowadzenie równoległe bibliotek publicznych i związkowych o bardzo zbliżonym charakterze i działalności.

Dziś — w powiązaniu z reorganizacją związków zawodowych — zagadnienie to staje się jak najbardziej aktualne.

Jak przedstawia się dotychczasowa organizacja bibliotek związkowych? Często używa się określenia *sieć bibliotek związkowych*. Jest to określenie nieściśle: sieci bibliotek związkowych jest tyle, ile związków zawodowych — a więc dwadzieścia kilka, a ponadto do grudnia 1956 r. istniały biblioteki międzyzwiązkowe w Wojewódzkich Domach Kultury i WRZZ-ach. System ten powstał i mógł istnieć na skutek centralnego rozprowadzania funduszy związkowych i centralnego dotowania na koszt bibliotek (etaty, zakup książek).

Obecnie sytuacja ulega gruntownej zmianie. Większa część składek pozostanie w dyspozycji poszczególnych rad zakładowych, które stają się istotnymi gospodarzami posiadanych urządzeń i placówek kulturalnych i socjalnych. Subwencje centralne spadną do minimum. Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych (WRZZ) utrzymujące biblioteki międzyzwiązkowe zostały rozwiązane.

Już tych kilka wymienionych tu zmian wpływa na radykalne przeobrażenie sytuacji bibliotek związków zawodowych — stawia je w sytuacji kryzysowej.

Wymaga to wielkiej rozwagi postępowania, aby ogromny wkład finansowy i poważny wkład pracy nie zostały zmarnowane, aby zabezpieczyć księgozbiory przed rozproszaniem, aby uniknąć zahamowania czytelnictwa, uniknąć pozrywania nawiązanych nici między robotnikiem a książką w jego zakładzie pracy, klubie czy domu kultury.

W celu przyścia z pomocą w reorganizacji bibliotek związkowych — powołane zostały przy Wydziałach Kultury PWRN komisje biblioteczne, w skład których wchodzi przedstawiciele bibliotek publicznych i bibliotek związkowych. Zadaniem ich jest opracowanie planu racjonalnej reorganizacji bibliotek związkowych i należyte skoordynowanie ich rozmiesz-

czenia i działalności z bibliotekami publicznymi. Niektóre z tych komisji — zwłaszcza najdawniej działająca w mieście Łodzi — dopracowały się interesujących rezultatów, które świadczą, że sprawy te — mimo, że są skomplikowane — mogą być rozwiązywane pozytywnie.

Jesienią ub. r. odbyła się w CRZZ narada aktywu bibliotecznego bibliotek publicznych i związkowych, która wysunęła szereg zagadnień i postulatów, powołując do ich ściślejszego opracowania mieszaną komisję. Komisja ta ustaliła ramowy plan, który przekazała jako wskazówki dla komisji wojewódzkich.

Jako zasadę ustalono, że sieć bibliotek publicznych uznaje się za podstawową — biblioteki związkowe — za uzupełniające.

Uznano, że głosy o całkowitym przejściu obsługi czytelników zakładów pracy przez biblioteki publiczne są niesłuszne, tendencja taka byłaby błędna a nawet szkodliwa. Cały szereg zakładów pracy, jak kopalnie, huty, zakłady metalowe, włókiennicze i wiele innych — powinny nadal prowadzić biblioteki. Biblioteki publiczne nieprędko zdołałyby zaspokoić potrzeby czytelnicze tych wielkich skupisk robotniczych — księgozbiory związkowe w wielu dużych zakładach pracy często są znacznie większe niż w najbliższej bibliotece miejskiej, a zwłaszcza gromadzkiej. Ponadto przejście obsługi czytelników tych zakładów pracy przez biblioteki publiczne nie byłoby słuszne także z wielu innych powodów.

— Rady Zakładowe prowadzą bowiem — i będą prowadzić działalność kulturalno-oświatową wśród członków załogi i ich rodzin. Stawiany zaś postulat, by wszelka tego rodzaju praca oparta była o książkę, o czytelnictwo — w wielkim skupisku ludzkim możliwy jest praktycznie jedynie przy posiadaniu własnej biblioteki.

— Niesłuszne byłoby również, aby ciężar utrzymywania i prowadzenia bibliotek spoczywał wyłącznie na Skarbie Państwa. Współudział w tym zakresie funduszów społecznych jest w pełni uzasadniony, zaś rady zakładowe w dużych zakładach są w stanie w poważnych sum składkowych ponieść kosztą prowadzenia biblioteki.

— Nie należy także lekceważyć tego, że wielu robotników sięgnie po książkę „po drodze“ lub „przy okazji“, natomiast nie zdobędzie się na to, by po powrocie do domu udać się do biblioteki publicznej, lub opóźnić powrót do domu z tego powodu.

— Niesłusznie byłoby również zrywać z piękną tradycją, jaką mają niektóre związki, jak Górnicy, Włókniarze, Hutnicy i inni (np. biblioteka Zw. Zaw. Włókniarzy w Żyrardowie obchodzić wkrótce będzie pięćdziesięciolecie swej działalności).

Te same i częściowo inne jeszcze względy przemawiają za utrzymaniem bibliotek pracowników żeglugi dalekomorskiej i kolejnictwa. Wchodzi tu także w grę ruchomość ich załóg i „zakładów pracy“ — podczas, gdy działalność publicznych bibliotek powszechnych związana jest raczej z określonym rejonem. Wyplývają tu jeszcze dodatkowe trudności. Poszczególne rady zakładowe tych związków (zwłaszcza kolejarzy) — nie będą w stanie utrzymać bibliotek, nawet nie byłoby słuszne, aby w jednym mieście, gdzie np. kolejarze mają kilka rad zakładowych — utrzymywać kilka bibliotek. Należałoby pomyśleć (i takie projekty istnieją) o kolejarskich bibliotekach międzyzakładowych, gdzie na prowadzenie biblioteki składałoby się kilka rad zakładowych danego związku.

Natomiast istnieje cały szereg związków zawodowych, które nie powinny prowadzić odrębnej, własnej sieci bibliotecznej, a ich członkowie mogą i powinni korzystać z publicznych bibliotek powszechnych. Do takich należą np. zw. zaw. pracowników służby zdrowia, pracowników kultury, pracowników handlu itp. Mnożenie wielu drobnych bibliotek obok bibliotek publicznych jest i nieekonomiczne i niecelowe.

Czy biblioteki publiczne będą jednak w stanie w najbliższym okresie podołać zarówno pod względem organizacyjnym jak finansowym rozszerzonemu zakresowi obowiązków?

Istnieje możliwość kompromisowego załatwienia sprawy drogą zawierania umów o wzajemnych usługach — między radą zakładową a biblioteką publiczną. Umowy takie ujmowałyby określone świadczenia jednej i drugiej strony. Np. Rada Zakładowa jako swój wkład daje lokal z urządzeniem, światło, opał, utrzymanie czystości oraz w miarę możliwości pewne kwoty na koszt prowadzenia filii biblioteki publicznej na miejsce dawnej biblioteki związkowej. Wpłaty mogą mieć określony cel, np. na zakup nowości albo na pokrycie części gaży pracowników itp.

Wzajemne usługi mogą w różnych warunkach różnie wyglądać i powyższy przykład jest jedynie jedną z wielu możliwości.

Wydaje się, że stosowanie tego rodzaju umów umożliwiłoby w okresie dosyć gwałtownych zmian w związkach zawodowych przetrwanie wielu — nieraz dobrze pracujących placówek bibliotecznych i ułatwiłoby uniknięcie przerw w obsłudze czytelników.

Odrębnym, trudnym zagadnieniem są biblioteki PGR-ów. Sprawa ta wymaga osobnego omówienia — spróbuję przedstawić ją w następnym artykule.

Specjalną rolę odgrywały i nadal będą odgrywać międzyzwiązkowe biblioteki w miastach wojewódzkich.

Wobec tego, że Wojewódzkie Rady Związków Zawodowych zostały rozwiązane — biblioteki znajdujące się bądź w Wojewódzkich Domach Kultury, bądź przy WRZZ-ach przejęte zostały przez PWRN. Biblioteki te dotychczas pełniły rolę ośrodków koordynujących i instruujących w stosunku do bibliotek związkowych na terenie województwa. Obecnie rolę instruktazową i ogólny nadzór fachowo-merytoryczny nad nimi przejmują Wojewódzkie Biblioteki Publiczne. Jest to zadanie bardzo poważne i trudne — zwłaszcza w okresie reorganizacji. Wojewódzkie Biblioteki pełnić będą swoje zadania bądź bezpośrednio, bądź przy pomocy bibliotek Wojewódzkich Domów Kultury. Jak najściślejsza współpraca zespołu pracowników dawnych bibliotek związkowych i pomoc wyżej wspomnianych komisji bibliotecznych będą warunkować pomyślnie rozwiązanie tego problemu.

Wzajemne zrozumienie i jak najdalej posunięta dobra wola i zyczliwość konieczne są, aby wyprowadzić biblioteki związkowe z kryzysu, przeprowadzić ich racjonalną reorganizację i stworzyć należyte warunki dla rozwoju czytelnictwa.

Zofia Rodziewicz

O ZAGADNIENIACH PRACY WYCHOWAWCZEJ BIBLIOTEKARZA

Notatki z konferencji bibliotekarzy N.R.D. w Berlinie.

W długim okresie kilkunastu lat pracy na polu bibliotekarstwa powszechnego w Polsce Ludowej stosunkowo mało uwagi poświęcało się zagadnieniom teoretycznym pracy bibliotekarskiej, zwłaszcza zagadnieniom psychologii i pedagogiki bibliotecznej. W programach kształcenia bibliotekarzy był wprowadzany — i nadal jeszcze figuruje — przedmiot nazywany „pedagogiką biblioteczną“, lecz w gruncie rzeczy jest on tylko przeglądem tzw. „form i metod pracy w bibliotece“ i z teorią pedagogiki bibliotecznej niewiele ma wspólnego.

A przecież zagadnienia pedagogiki bibliotecznej były u nas programowo stawiane i omawiane od lat blisko 50-ciu na łamach czasopism oświatowych i bibliotekarskich, choćby w tak klasycznym ujęciu Heleny Radlińskiej jak to, że „w bibliotece dokonywuje się akt wychowawczy wielkiej wagi: zdobywanie sztuki samodzielnego wybierania“ (*Książka wśród ludzi*).

Uświadomiłem sobie to szczególnie wyraziście w czasie trzydniowej konferencji teoretycznej poświęconej sprawom wypożyczania w bibliotekach powszechnych, zorganizowanej w Berlinie przez Centralny Instytut Bibliotekoznawstwa. Trzeba przyznać, że konferencja była przygotowana i przeprowadzona niemal wzorowo. Uczestnicy jej otrzymali wcześniej coś w rodzaju ankiet, zawierających główne pytania, wiążące się z zasadniczymi zagadnieniami stanowiącymi przedmiot obrad komisji a także wykaz literatury odnoszącej się do tych zagadnień. Mogli więc przygotować się do dyskusji. Byli i tacy jak np. dyr. Hans Boden, który przygotował swój głos w dyskusji w postaci obszernego referatu (15 stron) pt. „Pedagogika, psychologia i bibliotekarz“.

Wprowadzeniem do prac komisyjnych i dyskusji na komisjach były trzy referaty problemowe. Pierwszy z nich „O bibliotekach jako instytucjach wychowawczych“, był dobrze udokumentowany historycznie i omawiał funkcje bibliotek konkretnie na tle historycznym. Jako znamienne cechy bibliotek w ustroju demokracji ludowej wskazał ich charakter klasowy, demokratyczny, rewolucyjny i powszechny. Jednakże wobec braku gruntowniejszych studiów n.t. funkcji bibliotek w ustroju socjalistycznym — wysuwał jako konieczność postulat opracowania teorii bibliotekarstwa socjalistycznego. Ponieważ konferencja była poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej w wypożyczalni, przeto w oddzielnym referacie omówiono szczegółowo „wypożyczanie — jako centralny problem pedagogiki bibliotecznej“. Oczywiście punktem wyjścia było stwierdzenie, że wypożyczania nie można utożsamiać z wydawaniem książki. Aspekt pedagogiczny „procesu wychowawczego“ w czasie wypożyczania polega zdaniem referentki na odkrywaniu indywidualności czytelnika. Stąd wypływa konieczność różnicowania sposobów bycia i postaw bibliotekarstwa wobec czytelników. Referentka zwróciła uwagę na specyficzne trudności i ograniczenia pracy wychowawczej w czasie wypożyczania, wynikające z dobro-

wolności instytucji (biblioteki) jak i z masowego charakteru usług, co zmusza bibliotekarza do rozwiązywania trudnego problemu: masowy i indywidualny czytelnik. Za zmienną różnicę w postawie bibliotekarzy w ustroju kapitalistycznym i ustroju socjalistycznym uznała referentka to, iż bibliotekarz jest tam przede wszystkim liberalnym pośrednikiem między książką a czytelnikiem, podczas gdy w krajach obozu demokracji ludowej i socjalizmu jest on odpowiedzialnym i świadomym wychowawcą i indywidualizującym doradcą.

Jakże żywo przypominają się słowa Radlińskiej o tym, że „rola biblioteki publicznej we współczesnej organizacji czytelnictwa przekracza znacznie samą tylko funkcję dostarczania książek“, że „bibliotekarz staje się przewodnikiem i wychowawcą o innym typie pracy niż nauczyciel. Nie kwalifikuje, nie posiada nad czytelnikiem żadnej władzy z góry nadanej. Jest po prostu znawcą i technikiem, życzliwym lecz nie narzucającym się doradcą“. (*Książka wśród ludzi*). Wiemy z doświadczenia, że książki same się nie uruchamiają, że wiele spośród nich nigdy nie dostało by się do rąk czytelnika, gdyby im drogi nie utorowały życzliwe i budzące zainteresowanie słowa bibliotekarza, który stara się rozpoznać istotne potrzeby i życzenia czytelnika, a tym samym toruje mu drogę od książki do książki.

Trzeci referat na konferencji berlińskiej traktował „o wolnym dostępie do 'książki'“. Zagadnienie to żywo jest dyskutowane wśród bibliotekarzy niemieckich, zwłaszcza że wolny dostęp do regałów z książkami jest od lat szeroko stosowany na Zachodzie i w Ameryce. W referacie wskazano na dobre i ujemne strony wolnego dostępu do książki; podkreślono, że usuwa on poniekąd bibliotekarza na dalszy plan, a tym samym sprzyja powierzchownemu i bezplanowemu czytelnictwu. Referent zwrócił uwagę, że najtrudniejszym problemem jest ustrzeżenie czytelnika przed niewłaściwą, nieodpowiednią a nawet szkodliwą literaturą. Jako tezę postawił twierdzenie, że z wolnego dostępu zadowolona jest młodzież, natomiast mniej są zadowoleni dorośli. Referent doszedł do wniosku, że biblioteka z wolnym dostępem do książki nie jest jakąś wyższą formą pracy z czytelnikiem, natomiast może się stać wyższą formą pracy, jeśli posiada odpowiednio do tej pracy przystosowany personel i odpowiednie urządzenia pomocnicze (katalogi, poradniki, plany czytania, informatorium i stałe konsultacje). Ogólny ton tego referatu był krytyczny w stosunku do koncepcji tworzenia bibliotek z wolnym dostępem do książki, gdyż doświadczenia różnych bibliotek powszechnych w N.R.D., które zastosowały ten system, wskazały na to, iż przepłynęła do nich przede wszystkim młodzież w poszukiwaniu książki dotychczas zwykle jej nie wydawanej.

Właściwa szczegółowa dyskusja nad tymi zagadnieniami toczyła się w komisjach. Miałem możliwość uczestniczyć w obradach komisji, która zajmowała się „podstawami pedagogiki wypożyczania“ (Ausleihpädagogik) a właściwie zasadami pedagogiki bibliotecznej. Niektóre tezy i zasady pedagogiki bibliotecznej były formułowane już przed kilkudziesięciu laty jako uogólnienia doświadczeń bibliotekarskich przez Waltera Hofmanna. Na konferencji i w dyskusjach niejednokrotnie nawiązywano do wiedzy i poglądów tego wybitnego bibliotekarza i teoretyka pedagogiki bibliotecznej. Zakres zagadnień poruszanych w tej komisji był bardzo sze-

roki. Zastanawiano się więc nad tym, czy biblioteki są instytucjami wychowawczymi, jaki jest ich związek z wychowaniem i kształceniem dorosłych, a wreszcie dyskutowano nad samym pojęciem — „pedagogika biblioteczna“. Oczywiście podkreślano zgodnie, że założenia pedagogiki szkolnej nie mają zastosowania w pracy bibliotekarza, można natomiast mówić o stosowaniu zasad pedagogiki dorosłych w praktyce bibliotecznej.

W tym też związku można mówić o bibliotekarzu - wychowawcy, który w czasie krótkotrwałych stosunków z czytelnikiem ma okazję wykorzystania swego wpływu w sensie wychowawczym lub kształcącym. Oczywiście istota rzeczy leży w tym, kim jest sam bibliotekarz — czyli w jego osobowości. Tylko bibliotekarz-wychowawca, dobrze znający księgozbiór, piśmiennictwo i czytelników, może skutecznie pomagać indywidualnemu czytelnikowi. W dyskusji zwrócono uwagę na wszystkie specyficzne trudności oddziaływania wychowawczego bibliotekarza, wynikające z charakteru usług bibliotecznych i stosunkowo przelotnych (dorywczych) kontaktów z czytelnikiem. Jednakże mocno podkreślano znaczenie osobistego talentu bibliotekarza i opanowania przez niego sztuki prowadzenia interesujących rozmów z czytelnikami o książkach. Nie ulega wątpliwości, że do pracy z czytelnikiem potrzebne jest specjalne staranne przygotowanie bibliotekarza. Zakres i problematykę tego przygotowania omówiono bardzo szczegółowo. Podkreślano, że w pracy tej konieczna jest znajomość psychologii czytelnictwa (u nas zupełnie zaniedbana) i znajomość czytelników (Leserkunde) a także znajomość podstawowych zasad postępowania z czytelnikami. W dyskusji sformułowano 5 takich zasad:

1. zasadę naukowości i klasowości w kształtowaniu (ze stanowiska postępu i humanizmu) księgozbioru i w wychowaniu czytelnika,
2. zasadę związku między doświadczeniem życiowym czytelnika a ideałmi lektury,
3. zasadę swobodnego świadomego wyboru lektury przy współdziałaniu bibliotekarza,
4. zasadę wpływu bibliotekarza, zależnie od właściwości psychicznych czytelnika, na rozwiązywanie przez czytelnika ogólnych problemów światopoglądowych,
5. zasadę odpowiedniości wybranej dla czytelnika lektury dla wszechstronnego rozwoju jego zainteresowań i kształtowania umiejętności czytania.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom wiedzy o czytelniku i czytelnictwie. Zastanawiano się więc nad czytelnictwem jako zjawiskiem społecznym, dyskutowano o psychologii czytania i rodzajach czytania, mówiono o psychologii czytelnika a także o metodach studiowania osobowości czytelnika. W związku z tym zagadnieniem podkreślono szczególne znaczenie pierwszej rozmowy przy zapisie czytelnika do biblioteki. Zalecano, by przeprowadzać ją w oddzielnym pokoju, nie w obecności innych czytelników, gdyż taka rozmowa o charakterze bardziej indywidualnym, bezpośrednim i wzajemnie informującym — może mieć duże znaczenie dla ukształtowania się wzajemnych stosunków między czytelnikami i pracownikami biblioteki. Oczywiście w codziennej praktyce ogromną rolę odgrywa rozmowa z czytelnikiem podczas wypożyczania. Może ona dostarczyć bystremu bibliotekarzowi dużo materiału do poznania osobowości czytelnika. Poza tym ważnym źródłem jest obserwacja

czytelnika podczas samodzielnego wyboru lektury lub dyskusji, analiza życzeń czytelników, studiowanie pisemnych wypowiedzi czytelników oraz samoobserwacja.

Sporo uwagi poświęcono dyskusji nad rodzajami zainteresowań i motywów czytelnictwa. Uznano, że w praktyce bibliotecznej za punkt wyjścia trzeba brać potrzeby i żądania czytelników, ale przez odpowiednie postępowanie przyzwyczać ich do pełnego wykorzystania katalogów i zbiorów biblioteki. Jak z tego wynika, dyskutowano na konferencji berlińskiej o sprawach żywo nas interesujących i dlatego do tych zagadnień będziemy wracali w miarę tego, jak uzyskamy szczegółowe materiały na temat odbytych obrad.

Józef Korpała

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

Warszawa

NIKTÓRE PROBLEMY BIBLIOTEKARSTWA RADZIECKIEGO

O bibliotekarstwie radzieckim pisano u nas dużo, zawsze powołując się na jego wzory, doświadczenia i osiągnięcia. Rezultat jest jednak taki, że wiemy o nim bardzo niewiele, a już prawie nic o procesach, jakie zachodzą w nim ostatnio; tymczasem są sprawy naprawdę ciekawe, warte omówienia. Mój trzytygodniowy pobyt w Związku Radzieckim był oczywiście za krótki, aby poznać dokładnie całość aktualnej problematyki radzieckiego bibliotekarstwa, wystarczył jednak, aby poczynić szereg spostrzeżeń na temat zmian w dotychczasowych jego formach organizacyjnych i metodycznych.

Po przyjeździe do Moskwy stanęłam wobec alternatywy: albo dążyć do zwiedzenia jak największej ilości bibliotek albo też ograniczyć się do paru zagadnień i starać się je poznać dokładnie. Wybrałam to drugie, w czym bezwiednie pomogło mi Ministerstwo Kultury i Sztuki przysyłając po wielu interwencjach pieniądze na wyjazdy w teren na 5 dni przed powrotem do kraju.

Na podstawie publikacji radzieckich z zakresu bibliotekarstwa nie trudno się zorientować, że ośrodkiem najaktywniejszym jest Naukowo-Metodyczny Gabinet Bibliotekarstwa Biblioteki Lenina, zwłaszcza w dziedzinie upowszechniania książki. Zorganizowany w 1951 r. w chwili obecnej liczy 41 pracowników z wyższym wykształceniem, z których 7 posiada stopień kandydata nauk. Struktura Gabinetu przedstawia się następująco:

1. Dział organizacji i planowania
2. Dział księgozbiorów i katalogów
3. Dział obsługi czytelnika
4. Dział bibliotek dziecięcych
5. Dział informacyjno-bibliograficzny

W początkach swojej działalności Gabinet stanął wobec konieczności inicjowania i realizowania szeregu prac mających na celu praktyczną pomoc przede wszystkim dla bibliotek powszechnych. Pomoce dotyczyły zarówno techniki bibliotekarskiej jak i metod upowszechniania czytelnictwa, zwłaszcza literatury popularno-naukowej. Nie było to sprawą prostą.

Pracownicy Gabinetu rekrutowali się przeważnie z pracowników naukowych Biblioteki Lenina i nie posiadali doświadczeń z dziedziny bibliotekarstwa powszechnego. Podstawą zdobywania wiadomości na ten temat stały się wyjazdy w teren, wspólne konferencje, plany pracy i dyskusje nad nimi.

Pierwsze wydawnictwa, jak stwierdzają sami pracownicy, przedstawiały pod względem metodycznym dużo do życzenia.

Gabinet w swej działalności oparł się w pierwszym rzędzie na pracy innych działów Biblioteki Lenina. Efekty tej współpracy są bezwzględnie dodatnie. Wszystkie pomoce metodyczne z zakresu różnych dziedzin wiedzy bibliotekarskiej mają zapewnioną pomoc specjalistów z różnych działów. Weźmy dla przykładu sprawę opracowania księgozbiorów; wszystkie pomoce z tego zakresu opracowywane są w specjalnej serii przez pracowników Działu Opracowania Katalogów; między innymi opracowano tam również zasady katalogowania dla bibliotek powszechnych. W celu wprowadzenia specjalistów z innych działów Biblioteki Lenina w problematykę bibliotekarstwa powszechnego Gabinet przysłał projekt rocznego planu wyjazdów terenowych do poszczególnych działów Biblioteki Lenina, aby umożliwić im włączenie się do tych wyjazdów. Należy oczywiście pamiętać, że takie wyjazdy w teren różnią się nieco od naszych przeciętnych wyjazdów służbowych, chociażby tym, że jednorazowa podróż trwa od 1 do 2 miesięcy. Jeżeli zatem pracownik ma 2 lub 3 takie wyjazdy w roku, a plan Gabinetu żąda odeń jeszcze pracy nad publikacjami metodycznymi, to jest oczywiste, że wykonanie tych zadań wymaga maksymalnego wysiłku i sprawnej organizacji. I jeszcze druga sprawa. Wśród 74 bibliotek wojewódzkich Rosyjskiej Republiki Federacyjnej Biblioteka Wojewódzka w Kujbyszewie liczy 1,5 mil. tomów, biblioteka w Chabarowsku, Gorkim i Rostowie ponad milion tomów, średnia natomiast biblioteka wojewódzka liczy ok. 300 — 400 tys. tomów. Liczba pracowników w tych bibliotekach waha się od 30 do 72 osób.

Różnica między biblioteką naukową i powszechną praktycznie tu nie istnieje, szereg bibliotek wojewódzkich posiada naukowe czytelnie, służbę informacyjno-bibliograficzną, zbiory specjalne, stare druki itd. Toteż wyjazdy terenowe do dużych bibliotek wojewódzkich lub bibliotek republik organizowane są grupowo przeważnie w składzie: pracownik Gabinetu, specjalista z innego działu Biblioteki ewentualnie pracownik innej moskiewskiej biblioteki specjalnej, np. Biblioteki Historycznej. Niejednokrotnie dochodzi jeszcze konieczność znajomości języka danej republiki, co jeszcze bardziej komplikuje dobór grupy wyjeżdżającej.

O ile organizacja pracy Gabinetu w oparciu o całą Bibliotekę Lenina jest bezsprzecznie dużym osiągnięciem i stwarza podstawy, dzięki którym bibliotekarstwo powszechne ma zapewnioną pomoc ze strony wykwalifikowanych sił naukowych, o tyle koordynacja pracy Gabinetu z terenem pomimo przeprowadzania różnych eksperymentów, mających na celu poprawę tego stanu, przedstawia jeszcze wiele do życzenia.

Zdecydowanie najwięcej starań i wysiłków włożył Gabinet w opracowywanie i wydawanie wszelkiego rodzaju pomocy metodycznych mających na celu popularyzację piśmiennictwa, zwłaszcza popularno-naukowego. W ciągu 5 lat istnienia Gabinet wydał 100 różnych pomocy metodycznych dla bibliotek powszechnych w zdecydowanie większym procencie

uwzględniających tematykę wiejską. Wartość tych prac jest oczywiście bardzo różna, niemniej jednak ostatnia obszerna praca „Sel'skaja biblioteka“, zamykająca cykl dotychczasowych wydawnictw na ten temat, stanowi pozycję bardzo wartościową pod tym względem. Oczywiście kierownictwo Gabinetu zdaje sobie doskonale sprawę z niewłaściwości zbyt jednostronnego kierunku pracy i decyduje się na daleko idące zmiany. Dużą pomocą w krytycznej ocenie dotychczasowej działalności Gabinetu były szerokie dyskusje na konferencjach międzywojewódzkich, w Ministerstwie Kultury oraz wewnętrzne w Bibliotece Lenina. Stwierdzono, że w zasadzie cała dotychczasowa praca Gabinetu nastawiona była na propagandę czytelnictwa oraz popularyzację najlepszych doświadczeń innych bibliotek. Ten swego rodzaju praktycizm, jakkolwiek uzasadnienie polityczne, gospodarcze i kulturalne, w efekcie doprowadził do zaniedbania szeregu dziedzin i spraw, którymi Gabinet winien się zajmować.

Kierownictwo Gabinetu i Dyrekcja Biblioteki Lenina mając pełne rozeznanie tego stanu stoi obecnie wobec połączenia Gabinetu z działem Bibliograficznym w jeden naukowy Instytut Bibliotekoznawstwa i Bibliografii. W toku dyskusji zarówno bibliografowie jak i pracownicy Gabinetu doszli do przekonania, że oba te ośrodki przez długą i bardzo ścisłą współpracę dojrzały zupełnie do połączenia. Zwolennicy połączenia obu ośrodków (z przeciwnikami nie zetknęłam się) wysuwali jeszcze inne argumenty, uważają oni mianowicie, że w warunkach organizacji bibliotekarstwa radzieckiego nie można sobie wyobrazić skutecznej działalności bibliografa, który nie byłby metodykiem bibliotekarskim i odwrotnie. Poza tym przez powstanie połączonego instytutu wzrosną możliwości rozwinięcia prac o charakterze naukowo-metodycznym, które znacznie szerzej uwzględnią tematykę historyczną bibliotek, powstaną możliwości śmielszego stosowania metod eksperymentalnych, zwłaszcza w dziedzinie badań czytelnictwa.

Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę, mogłam stwierdzić nie bez pewnego rodzaju dumy, że w porównaniu z ośrodkiem metodycznym w Maticy Slovenskiej, z Gabinetem Biblioteki Lenina i Oddziałem Bibliotekoznawstwa Biblioteki Sałtykowa - Szczedriny Polska wykazuje dużą ruchliwość udokumentowaną kilku pracami wydanymi po wojnie. Naukowo-Metodyczny Gabinet Bibliotekoznawstwa po pięciu latach istnienia opracowuje podobny kierunek naukowo-badawczy, jaki wytyczono w podstawach organizacyjnych naszego Instytutu Książki i Czytelnictwa. Nie świadczy to oczywiście o jakimś negowaniu dotychczasowego dorobku praktycznego Gabinetu, działalność jego pod tym względem spełniła swoją rolę w określonych warunkach, jednak dla obecnej praktyki działalności ta okazała się niewystarczająca i — jak stwierdziła kierowniczka Gabinetu w bardzo serdecznej rozmowie — wymiana wspólnych doświadczeń między analogicznymi placówkami Biblioteki Narodowej i Biblioteki Lenina pozwoli nie tylko skorzystać obu stronom z tego, co dobre, ale też przez poznanie błędów popełnianych przez jedną z nich uniknąć ich drugiej, oczywiście nie neguje potrzeby własnych samodzielnych poszukiwań i rozwiązań.

Niezależnie od podziału wewnętrznego Gabinetu wszyscy pracownicy oprócz swojego normalnego przydziału pracy specjalizują się w poszczególnych rodzajach piśmiennictwa: (literatura techniczna, rolnicza, litera-

tura piękna itd.). Nadto każdy pracownik ma przydzieloną na stałe opiekę nad jedną z republik i kilkoma województwami; oczywiście wszystkich obowiązuje znajomość pozostałych republik przynajmniej na podstawie planów i sprawozdań. Gabinet daje duży wkład w politykę szkolenia kadr bibliotekarskich opracowując programy, które wydaje i zatwierdza Ministerstwo Kultury. Programy dotyczą zarówno szkolenia bibliotekarzy na seminariach i kursach jak i w technikach bibliotekarskich.

Gabinet posiada swój wydzielony księgozbiór liczący 24 tysiące tomów oraz 1,5 tysiąca wszelkiego rodzaju maszynopisów (plany, projekty programów, prace, które z jakichś względów nie ukazały się drukiem) wydzielonych jako osobna grupa. Przy księgozbiorze tym znajduje się czytelnia, z której korzystają bibliotekarze, studenci bibliotekoznawstwa, aspiranci itd. Dziennie odwiedza czytelnię około 35 czytelników, a książek wydaje się przeciętnie około 200. Piśmiennictwo bibliotekarskie polskie jest w księgozbiorze tym reprezentowane bardzo licznie. Znajduje się w nim wiele pozycji wydanych przed wojną i niemal wszystkie pozycje wydane po wojnie, łącznie ze skryptami.

Z najnowszych wydawnictw Gabinetu obok wspomnianej już „Sel'skiej biblioteki“ trzeba wymienić pracę, która jest zapoczątkowaniem cyklu publikacji o tematyce historycznej: zbiór materiałów pod tytułem „Z historii nielegalnych bibliotek organizacji rewolucyjnych w Carskiej Rosji“.

W planie Gabinetu na rok 1957 znajduje się praca podsumowująca 40-lecie bibliotekarstwa i bibliografii radzieckiej. Gabinet stara się również inicjować prace historyczne w terenie. Rezultaty dają się już stwierdzić; w bibliotece republikańskiej białoruskiej, armeńskiej, kazachstańskiej i gruzińskiej opracowuje się tematy związane z działalnością tych bibliotek w okresie porewolucyjnym. Historią bibliotek regionu z uwzględnieniem okresu przedrewolucyjnego zajmuje się biblioteka azerbejdżańska, chabarowska, odeska, uzbecka. W planie Gabinetu na 1957 r. znajduje się też praca związana z działalnością Biblioteki Lenina w latach 1917—1925. Aby pobudzić do podejmowania przez biblioteki prac historycznych, Gabinet zwrócił się do nich z pisemnym apelem, w którym zachęca starszych bibliotekarzy do pisania pamiętników, sporządzania stenogramów z zebrań z czytelnikami itd.

W zakresie wszelkiego rodzaju form pracy z czytelnikiem dokonało się również wiele istotnych zmian w stosunku do praktyki dotychczasowej. Biblioteki zerwały zdecydowanie ze wszystkimi formami pracy o charakterze świetlicowym lub pokrewnym, w rodzaju inscenizacji, deklamacji, zabaw ze śpiewem i tańcami. Obecnie cały wysiłek i uwaga skierowana jest na obsługę czytelnika indywidualnego. Sektor Obsługi Czytelnika w Gabinetecie na podstawie wyjazdów w teren oraz na podstawie sprawozdań z bibliotek ustalił, że praca z czytelnikiem nie stoi na właściwym poziomie. W dyskusji, jaka się wokół tego zagadnienia wywiązała, stwierdzono między innymi, że przyczyną tego niezadawalającego stanu jest:

1. Mała ilość książek dla słabo przygotowanego czytelnika, szczególnie na wsi.
2. Słabe przygotowanie ogólne i zawodowe bibliotekarzy wiejskich.
3. Brak rzeczywiście popularnej literatury z zakresu techniki.

W związku z tym szereg bibliotek wojewódzkich, powiatowych i miej-

skich podejmuje prace badawcze nad stanem czytelnictwa. Bibliotekarze badają poczytność książek oraz zainteresowania grup czytelniczych, zwłaszcza młodzieży.

Dużo uwagi poświęca się również inteligencji środowiskowej poprzez organizację dostarczania jej książek naukowych, fachowych, jednym słowem nietypowych dla biblioteki powszechnej. Wypożyczanie międzybiblioteczne jest formą powszechnie znaną i stosowaną. Jako przykład posłużyć może Wojewódzka Biblioteka Moskiewska, licząca 400 tysięcy tomów, która za pośrednictwem swego księgozbioru prowadzi wypożyczanie międzybiblioteczne dla terenu całego województwa. Jest to zresztą jedyna forma udostępniania księgozbioru w tej bibliotece, w której nie prowadzi się ani wypożyczeń do domu ani nie udostępnia się książek w czytelniach. Na otrzymane zamówienia z terenu biblioteka wysyła miesięcznie od 3800—5000 książek.

Interesujące jest zapotrzebowanie na poszczególne dziedziny piśmiennictwa. Z 3888 książek wysłanych w m-cu listopadzie z literatury politycznej wpłynęło 658 zapotrzebowań, popularno-naukowej 516, technicznej 797, ze sztuki 350, z literatury pięknej 600. Zapotrzebowanie na książki nietypowe w bibliotekach wiejskich waha się od 100 do 500 zamówień w roku. Oprócz zamówień na książki, biblioteka otrzymuje szereg zamówień tematycznych, które realizuje dział metodyczny, zatrudniający 2 bibliografów. Oprócz wypożyczeń odbywających się za pośrednictwem bibliotek, stosowana jest również forma zaocznego abonamentu, dzięki któremu czytelnik otrzymuje z biblioteki książki bezpośrednio drogą pocztową.

Zgola inaczej przedstawia się organizacja i metoda pracy w Oddziale Bibliotekoznawstwa Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie. Różni się on od Naukowo-Metodycznego Gabinetu Biblioteki Lenina głównie tym, że zdecydowanie więcej uwagi poświęca zagadnieniom bibliotekarskim związanym z funkcjonowaniem Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina. Jako przykład posłużyć może naukowa konferencja jaką zorganizował Oddział na temat „System organizacji ustawienia księgozbiorów“ z referatem uzasadniającym, dlaczego Biblioteka Sałtykowa-Szczedrina dąży do zerwania z dotychczasowym systematycznym ustawieniem księgozbioru, a chce wprowadzić ustawienie formatowo-chronologiczne.

W dotychczasowej praktyce bibliotek radzieckich podjęcie tego rodzaju dyskusji jest naprawdę dużym wyłomem. Oczywiście są oponenti w postaci Leningradzkiego Instytutu Bibliotekoznawstwa — ma on wystąpić z referatem, w którym pragnie udowodnić, że odejście od systemu ustawienia systematycznego jest po prostu cofaniem na pozycje tradycyjnego bibliotekoznawstwa.

Oddział Bibliotekoznawstwa Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina liczy 15 pracowników i organizacyjnie dzieli się na Grupę Księgozbiorów i Grupę Obsługi Czytelnika. Posiada on wydzielony księgozbiór bibliograficzny liczący 34 tys. tomów literatury rosyjskiej i obcojęzycznej. Przy księgozbiorze tym znajduje się czytelnia, z której korzystają pracownicy naukowcy, studenci bibliotekoznawstwa, bibliotekarze. Oddział Bibliotekoznawstwa prowadzi od dwóch lat prace nad historią Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina. Dwa tomy tej pracy mają ukazać się w tym roku. W przeciwieństwie do Gabinetu Biblioteki Lenina, pomocy metodycznych dla bi-

bliotek powszechnych wydaje się tutaj stosunkowo niewiele. Tłumaczy się to tym, że prace te prowadzi tylko 2 osoby, które jednocześnie obowiązane są również do udzielania pomocy metodycznej 5 województwom. Oczywiście pomoc ta udzielana jest przy współpracy specjalistów z innych działów Biblioteki, a w szczególności Oddziału Bibliograficznego. Ostatnio dyskutuje się połączenie Oddziału Bibliotekoznawstwa z Oddziałem Bibliograficznym. Sprawa ta jednak nie wychodzi na razie poza granice dyskusji, ponieważ projekt ten spotyka się z poważną liczbą oponentów zwłaszcza wśród bibliografów.

Podczas pobytu w ZSRR zetknęłam się z dużym zainteresowaniem bibliotekarstwem polskim. O sprawach tych jak również o niektórych formach pracy z czytelnikiem w bibliotekach moskiewskich spróbuję poinformować czytelników w następnym artykule.

Jadwiga Kołodziejska

MAREK SKWARNICKI

Warszawa

DAWNE I NOWE W METODACH BADAŃ CZYTELNICTWA

Na łamach „Bibliotekarza“ coraz częściej zaczynają się pojawiać artykuły mówiące szczerze o czytelnictwie. Brzmi to paradoksalnie, ale faktem jest, że mimo hałaśliwego ogłaszania w ubiegłych latach wielkich akcji czytelniczych dopiero w ostatnich miesiącach zaczęliśmy czytać rzetelne wypowiedzi na ten temat, oparte na obserwacjach praktyków bibliotekarzy; obserwacjach ujawniających rzeczywiste potrzeby czytelnicze publiczności bibliotecznej. Mija powoli okres dwutorowości, rozdźwięku pomiędzy tym, co było pisane na temat czytelnictwa a tym, co działo się w bibliotekach i poza nimi, gdzie wielu bibliotekarzy prowadziło własną politykę czytelniczą nie oglądając się na oficjalne hasła i deklaracje. Wchodzimy w okres konkretów a celem, do którego dążymy, będzie rzeczywiste pogłębienie pracy z czytelnikiem.

W trosce o nadanie głębokiego sensu naszej pracy pisane są z pewnością artykuły na temat badań czytelnictwa. Różnorodność ich ujęcia rozwija ogólną dyskusję, tak rzadko spotykaną na łamach naszych pism fachowych. Z myślą o tym, aby dyskusja ta nie osłabła, chciałbym dotknąć w moich krótkich rozważaniach wybranego problemu, jakim jest krytyka dawnych metod badania czytelnictwa.

Niezwykle interesujący artykuł kol. I. Lepalczyk, agresywny wobec moich wypowiedzi głos kol. B. Groniowskiej* ustosunkowują się do tego zagadnienia w różny sposób. Osobiście całym sercem jestem po stronie wywodów kol. Lepalczyk.

Pisząc artykuł pt. „O nieporozumieniach i braku porozumienia na temat badań czytelnictwa“** nie miałem oczywiście zamiaru deprecjonować dorobku przedwojennych badaczy czytelnictwa. Nie czułbym się jeszcze

* I. Lepalczyk: Uwagi o problematyce i metodach badań czytelnictwa; B. Groniowska: O porozumienie w sprawie badań czytelnictwa. Bibliotekarz nr 11/12 1956.

** Bibliotekarz nr 10/1956.

na siłach wypowiadać kategoriyczne zdania w tej mierze. Za cel postawiłem sobie jedynie próbę przedstawienia w skrócie dzisiejszego stanu badań, ich organizacji, nie streszczając poglądów „klasyków“ tej dziedziny wiedzy, w przekonaniu, że są one znane każdemu wykształconemu bibliotekarzowi.

Nie zmienia to faktu, że krytyka a może selekcja dawnych metod badawczych jest nieunikniona, a konieczność jej dyktują nie nasze subiektywne upodobania czy sympatie, ale otaczająca nas rzeczywistość społeczna.

Wiemy, że uległa ona gruntownym przemianom. Zmieniła się struktura socjalna miast i wsi, co wpływa na postawę i potrzeby czytelnika, korzystającego z bibliotek, unowocześniły i wzbogaciły się ośrodki upowszechniania kultury, co także ma olbrzymi wpływ na czytelnictwo. Zmieniły się upodobania, obyczajowość, utarte nawyki myślenia ludzi.

Uległy gruntownym przeobrażeniom formy organizacji życia społecznego i państwowego, co także należy wziąć pod uwagę, kiedy myśli się o wyborze najistotniejszych form, metod badania czytelnictwa.

Posługując się przykładami — wyjdźmy od najprostszycy szczegółów. Stosowanie wszelkich technik badania ludzkiej opinii w różnych sprawach, szczególnie zaś dotyczących życia osobistego ludzi, jest zawsze niezmiernie trudne. Ta przeszkoda, znana wszystkim socjologom, dzisiaj przybrała kolosalne rozmiary. Prowadzenie np. wywiadów z młodzieżą wychowywaną w okresie terroru myślowego i w pustce kulturalnej, to szyfrowa praca. Dodajmy do tego umiejętnie a powszechnie stosowaną metodę ukrywania myśli pod zasłoną pozornie prawdziwych stwierdzeń, a już natrafiamy na dylemat — czy stosować wywiady, w jakim stopniu, z jakimi grupami ludzi i dla jakich celów. Podobnie ma się rzecz z ankietami. Jeżeli w tak nieobowiązującej osobiście bibliotekarzy ankiecie, jak przeprowadzona ostatnio przez Instytut Książki i Czytelnictwa na temat planu wydawniczego na rok 1957 zdarzają się wypadki podawania pozycji do zakupu, o charakterze wyraźnie asekuranckim, z „wydźwiękiem“, którego dziś nikt nie wymaga, to trzeba głębiej zastanowić się nad zagadnieniem — jak badać?

Inne zagadnienie trudne do rozwiązania, a mające wpływ na kształtowanie się metod badawczych, to ogólny zanik w społeczeństwie tendencji do systematycznego samokształcenia. Wystarczy wskazać tu na jedną, a powszechną przyczynę tego stanu rzeczy: brak czasu, typowy dla społeczeństw ulegających ofensywie nowoczesnej cywilizacji, niosącej ze sobą mechaniczne środki informacji, ucieczkę od rzetelności myślowej do powierzchownej rozrywki, a uzyskamy nową trudność.

Zbadanie np. procesu wypierania przez film książki, szczególnie w ośrodkach wielkomiejskich, w środowiskach młodzieżowych, wymaga nowych sposobów obserwacji tych spraw. Problem ten, znany badaczom krajów zachodnich (telewizja), u nas jest całkiem nowy. Metody zdążające do naświetlenia go będą z pewnością różne od Hofmannowskich czy Rubakinowskich.

I jeszcze jeden problem, z którym nie miał do czynienia dawniejszy badacz czytelnictwa w Polsce. Myślę o masowości występowania zjawisk, które chcemy badać, i wynikającej stąd ich wadze społecznej, a co

za tym idzie o konieczności szybkiego precyzowania i wykorzystywania prowadzonych badań.

Od wielu lat społeczeństwo nasze podlega pewnym jednolitym bodźcom kulturalnym, na które reaguje także w sposób dosyć „ujednolicony“. Koordynowany centralnie ruch wydawniczy, programy radiowe, repertuar kin, polityka programowa w szkołach i bibliotekach nie pozostają bez wpływu na społeczeństwo. Pomimo zmian zachodzących ostatnio, te masowe ośrodki informacji i rozrywki publicznej dalej będą miały tendencje do „kierowania“ dalekie od liberalistycznych (nie liberalnych) form życia czasów, kiedy działał Hofmann, Rubakin czy Radlińska. Są to sprawy oczywiste, a takie często traci się z oczu.

Jeżeli chodzi o tzw. czytelnictwo kierowane, to nie jest ono zresztą w tej chwili osobliwością krajów obozu socjalizmu, ale kiełkuje także i u teoretyków bibliotekarstwa zachodniego.

Co z tego wszystkiego wynika w odniesieniu do naszej dyskusji? Niewątpliwie wniosek, że metodologia postępowania badawczego w sensie: *c o i j a k* badać ulegnie zmianie, a jakiej — to dopiero pokaże praktyka, która będzie ją formowała. Niewątpliwie kierunek tych zmian, to zwrot od przewagi psychologii (szczególnie jeżeli chodzi o czytelnika dorosłego) od zagadnień jednostkowych, do socjologii, do problemów grup, środowisk, skupisk ludzkich, których rozwój dokonuje się w warunkach jak najbardziej ujednoliconych.

Nie oznacza to odrzucenia w naszych pracach psychologii jednostkowej lub pedagogiki. Oznacza to jedynie tyle, że do zagadnień czytelnictwa należy podchodzić od różnych stron, że dla różnych grup badaczy różne aspekty tych zjawisk będą szczególnie ważne.

Tak najogólniej określiłbym pozycję, z których wg mnie dokonana zostanie krytyka dotychczasowego dorobku badań czytelnictwa. Myślę, że nie uwłacza to tradycji żadnej szkoły. Chciałbym także dodać nawiasem, że obruszanie się na sformułowanie „szkoła Radlińskiej“ (oraz naturalny w tym miejscu cudzysłów), skoro w języku polskim utarte są zwroty typu: „szkoła platońska“, „szkoła kleinerowska“ itp. jest dla mnie rzeczą niewytłumaczalną. Dodam jeszcze, że zwroty w artykule kol. Groniowskiej w rodzaju: „Aby być w zgodzie z obowiązującym od VIII Plenum prawem każdego do samodzielnego ustosunkowania się do zagadnień...“, albo „Ponieważ przestały nam imponować stwierdzenia komenderowane...“ (mnie one nigdy nie imponowały M. S.) i to wszystko pod moim i Instytutu Książki i Czytelnictwa adresem — są zupełnym nieporozumieniem. Komenderowaniem nie jest chyba w żadnym wypadku podejmowanie dyskusji na temat pokrewnej tematyki kilku działających grup — ani apel o porozumienie się i zespolenie wysiłków. Czytelnictwo — to dość szeroka dziedzina zjawisk, która może pornieścić różne ich ujęcia, szkoda więc byłoby dublować wysiłki, jeżeli można przy dobrej woli racjonalnie je rozłożyć i dzięki temu szybciej uzyskać pełniejsze wyniki, przydatne dla rozwoju kulturalnego naszego kraju. Miejmy nadzieję, że dalsze głosy w dyskusji nie będą dotyczyły sporów kompetencyjnych, a raczej meritum sprawy — samego czytelnictwa.

Marek Skwarnicki

ZMORA SELEKCJI?

A r t y k u ł d y s k u s y j n y

Kto z bibliotekarzy, szczególnie w sieci powszechnej, nie zna tego strasznego wyrazu? Różnorakie robiono selekcje: akcyjne i permanentne, pod naciskiem i bez nacisku, z oporem i nadgorliwością, z sensem i bardzo często bez. Skutki są bardzo widoczne — w bibliotekach książki bez czytelników, czytelnicy szukają wycofanych książek z namietnością godną często lepszej sprawy. W bibliotekach natomiast pozostały nieruszone broszury mające w kilkanaście miesięcy uświadomić wszystkich nieświadomych, zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Trzydzieści procent księgozbioru stoi bezużytecznie na półkach bibliotek gromadzkich a drugie trzydzieści procent wypożyczane jest bardzo rzadko. Dziesiątki broszur, sławiących spółdzielnie-milionery, które już nie istnieją lub okazały się dłużnikami wobec państwa, dziesiątki broszur propagujących we wszystkich dziedzinach życia i nauki stalinizm, dziesiątki broszur historycznych, które z historią mijają się często dość daleko. Wiele książek, powieści czy opowiadań, na których schematyzm wycisnął szczególne piętno. Słyszy się niejednokrotnie niecierpliwe pytania, kiedy wreszcie zaborą te cegły, po co zawalają one półki, i tak nie ma gdzie kłaść książek, przecież i tak irytują one tylko czytelników. Centralny Zarząd Bibliotek zareagował na te apele dość szybko i w przeciągu roku 1956 wysłał w sprawie selekcji cztery pisma, które w pewnym sensie czyniły zadość wysuwany postulatom i mimo takich czy innych zastrzeżeń pozwalały oczyścić w niewielkim stopniu księgozbiory bibliotek gromadzkich. Wydawałoby się, więc, że wszystko jest w jak najlepszym porządku — selekcje zostaną przeprowadzone, książki zbędne usunięte, problem załatwiony. Dopiero tutaj jednak zaczyna się sprawa najtrudniejsza, główny punkt nieporozumień.

Długoletniego doświadczenia nie można przełamać jednym, nawet najlepiej zredagowanym pismem. Doświadczenie polegało na tym, że CZB przysyłał niegdyś spisy książek, opatrzone pieczęciami „poufne“. Książki trzeba było natychmiast, możliwie bez hałasu usunąć, traktując tę czystkę oczywiście jako akcję, która ułatwia drogę do zbudowania socjalizmu, a więc wszelkie odstępstwo od „pisma“ byłoby zdradą idei. W teren jechali więc instruktorzy i wspólnie z mniej czy więcej przestraszonymi bibliotekarzami „wylawiali“ przestępcze idee zawarte w dziełach wydanych bądź co bądź w 95% w Polsce Ludowej! Nie chcę w tej chwili oceniać merytorycznej strony zagadnienia, ani też ustalać, kto tu zawinił. Pisano już o tym kilkakrotnie — mniej czy bardziej trafnie. Chodzi mi tylko o jedną stronę zagadnienia — nawyk drogi urzędowej, nawyk odpowiadania tylko za skrupulatność wykonania rozkazu. Przychodziło polecenie ze ściśle określonym terminem wykonania, typowane książki starannie się usuwało, przysyłało się sprawozdanie. Merytorycznie odpowiadała „góra“. Była wymówka — „co na to poradzimy“ — symboliczny ruch ramion — sprawa załatwiona. Kontrola

dbała o dokładność selekcji i termin. Że się to komuś nie podobało... ano takie było polecenie...

Po zasadniczych zmianach w ogólnej polityce państwowej zaczęto wprowadzać zmiany i w bibliotekarstwie, co odbiło się na redakcji pism o selekcji. Zaznaczano w nich, że przesyłany spis jest tylko orientacyjny, że bibliotekarze mogą a nawet powinni zastanowić się nad tym i ocenić sami, które książki z załączonego spisu usunąć, które zostawić, a nawet zaproponować do usunięcia te, których w spisie nie umieszczono. W takiej formie powędrowały w odstępach kilkumiesięcznych trzy pisma: o literaturze popularnonaukowej, społeczno-politycznej i rolniczej. Wtedy dopiero zaczęły się nieporozumienia i to tym bardziej przykre, że inicjatywa była w zasadzie zdrowa, że nie chodziło już o usuwanie książek, w których nadgorliwcy dopatryli się idei wrogich socjalizmowi, ale o usunięcie książek rzeczywiście zbędnych, na które bibliotekarze narzekali od kilku lat, jako na książki nieciekawe, przestarzałe. Niektóre biblioteki wojewódzkie komentarz pozostawiły u siebie, a same spisy rozesłały starym zwyczajem. Inne rozesłały listy z komentarzami, ale niewiele to pomogło. Do bibliotek gromadzkich pojechali instruktorzy i zaczęło się od nowa. Zetknąłem się z tą sprawą kilkakrotnie i, poza województwem opolskim, najistotniejszym problemem bibliotek było zawsze niedotrzymywanie terminu określonego w piśmie CZB. Poważniejszy wpływ w tym utartym od lat zwyczaju zrobiła Biblioteka Wojewódzka w Opolu, a właściwie jej dział instrukcyjno-metodyczny, który po poważnej dyskusji i analizie kilku bibliotek województwa wystąpił o rozszerzenie proponowanych list. Po dyskusji w Instytucie Książki i Czytelnictwa z udziałem przedstawiciela CZB postanowiono ogromną większość propozycji uznać za nadające się do usunięcia. Chodziło jeszcze o uzyskanie formalnej zgody, co nie nastąpiło. Zainteresowanym przesłano pismo, w którym uznaje się za niecelowe centralne ustalenie listy książek do usunięcia ze wszystkich bibliotek. O ile znam sytuację w niektórych bibliotekach, wygląda ona równie niejasno. Wiele osób nie zgadza się z istniejącym stanem rzeczy, ale wobec niewyjaśnionej urzędowo sytuacji, dla świętego spokoju siedzi cicho i czeka, co z tym dalej będzie.

To tylko kilka faktów celem przypomnienia istniejącego stanu rzeczy. Nie idzie tu o obwinianie kogokolwiek. Chodzi po prostu o próbę rzeczywistego zainteresowania bibliotekarzy stanem księgozbiorów i uczynienia ich naprawdę odpowiedzialnymi za te księgozbiory, nie tylko w sensie prawnej odpowiedzialności za zaginiony egzemplarz, o co podnosi się od czasu do czasu ogromne larum, ale za rzeczywisty stan, za przydatność społeczną księgozbioru.

Usunięcie obecnie tylko 10% książek z 4000 bibliotek najniżej zorganizowanych, liczących przeciętnie po 3000 wol. objęło by 1 200 woluminów, czyli, licząc po 10 zł za wolumen 12 mil. złotych.

I tu podnoszą głos oponenty — po co marnować te miliony, po co znów niszczyć tysiące książek i broszur, czy nie jest to nowa, tylko „na innym etapie“ przeprowadzana czystka, nowy indeks? Czy w ogóle w bibliotekach potrzebne są selekcje? Przecież książki te stanowią zarówno dokument historyczny, jak i wydawniczy, a nuż zechce ktoś przeczytać sobie broszurę czy książkę z tego okresu i co mu wtedy powiemy? Najwięcej sporów budzi oczywiście beletrystyka. Sprawy nie są proste, argumentów

za i przeciw jest bardzo wiele, szczególnie kiedy dochodzimy do konkretnych tytułów. Dlatego też wydaje mi się, że załatwianie tej sprawy drogą urzędowych pism niczego nie rozwiązuje. Nie pomogą najbardziej skrupulatnie przemyślane w centrali listy i objaśnienia. Szczególnie niebezpieczne jest to zjawisko obecnie, kiedy zakup przejmują biblioteki powiatowe i centrala traci orientację w składzie księgozbiorów bibliotek powszechnych. Jedyne rozwiązanie to gruntowne przedyskutowanie zagadnienia zarówno w placówkach terenowych jak i centralnych. Powinny to być dyskusje przygotowane, poprzedzone sensownie zebrany materiał dokumentacyjny. Dyskusja taka musi wyjaśnić do końca istotę tej nowej selekcji, uświadomić ogromną większość bibliotekarzy, że ta selekcja jest konieczna, że nie jest ona zmorą bibliotekarzy, ale ich normalną bibliotekarską pracą i oni muszą w przyszłości dbać o to, aby nigdy więcej nie przybierała takich rozmiarów, jakie ma w chwili obecnej. Dyskusja musi ustalić kryteria, którymi należy posługiwać się przy selekcji, gdyż i na tym tle rodzi się już wiele nieporozumień. Weźmy chociażby drobny przykład: książka nie czytana przez 5 lat ani razu, nie jest w bibliotece bardzo potrzebna, ale czy to znaczy, że mamy ją usuwać, nawet wtedy, gdy bibliotekarz w ogóle o takiej książce nie wie, nie mógł więc nikogo do niej zachęcać, lub gdy czytelników jest tak mało, że połowa książek w ogóle nie była wypożyczana.

Jak postępować w wypadku, gdy książka jest niezbyt aktualna, ale w zamian nie ma nic aktualnego na ten sam temat. Jak traktować książkę, której aktualność albo wartość jest wątpliwa, a znajduje chętnych czytelników, natomiast inna, posiadająca te walory, nie jest czytana zbyt chętnie. Pytań takich nasunie się jeszcze więcej, gdy dojdziemy do spraw techniczno-organizacyjnych, ot, chociażby los książek wycofanych z bibliotek, a posiadających pewną wartość? Co zrobić z księgozbiorami bibliotek powiatowych? Czy należy pozostawić wszystkie wycofane książki i broszury przynajmniej po jednym egzemplarzu, czy też selekcję przeprowadzić gruntownie? Jeszcze poważniejsze trudności nasuwa wielu bibliotekarzom analiza poszczególnych gałęzi piśmiennictwa: Czy w zakresie beletrystyki istotnie należy usuwać literaturę schematyczną, jak „Buraczane liście“ Jarochońskiej, „Fundamenty“ Pytlakowskiego, „Przy budowie“ Konwickiego, „Penicylina“ Jackiewiczza, „Kampania znaczy walka“ Kowalewskiego, „Na przykład Plewa“ Hamery, „Nr 16 produkuje“ Wilczka, „Ludzie zza rzeki“ Bartelskiego, „Ludowy potok“ Ozgi-Michalskiego, „Tamte lata“ Kubickiego itp.

Jak ustosunkować się do makulatury, czy zaliczyć do niej np. Antonowa „Drogami suną maszyny“, Awdiejewa „Stada na drogach“, Gałaktionowa i Agranowskiego „Swit wielkiej budowy“, Igiszewa „Gwiazda nad kopalnią“, nie mówiąc już o takich pozycjach, jak Tursun Parda „Nauczyciel“, czy Iwana Riaboklacz „Maksym z kołchozu Zorza“. Wywołują dyskusję książki, które posiadają pewne wartości artystyczne, ale w których kult Stalina jest podkreślony szczególnie mocno, np. „Szczęście“ Pawlenki, „Blokada“ Ketlińskiej, „Daleko od Moskwy“ Ażajewa. Powieści te posiadają bezsprzecznie poważne wartości artystyczne, oddają atmosferę lat opisywanych, są dokumentem epoki, a przecież będą działać odstrasza­jąco na wielu czytelników.

Podobne problemy nasuwają się przy niektórych przekładach ze współczesnej literatury obcej i to szczególnie krajów demokracji ludowej. Drugim chyba co do trudności jest problem literatury popularno-naukowej, szczególnie z zakresu humanistyki i przyrody. W bibliotekach stoją dziesiątki tomów i broszur zupełnie nie wykorzystywanych albo w znikomym stopniu. Wydawnictwo „Wiedza Powszechna“ uznało, że wszelkie wydania jej poprzemniczki i imienniczki są złe lub nieaktualne, wobec czego należy je usunąć i oddać na makulaturę. Tymczasem szczególnie w humanistyce na miejsce starych pozycji nie ukazuje się nic nowego, a nawet jeśli się ukazuje, to nie zawsze może bez reszty zastąpić wydawnictwa poprzednie. A gdyby nawet tak było, to i wtedy powstaje pytanie: czy to jest powód oczywisty do niszczenia wydania poprzedniego? Czy słabe dotychczas wykorzystanie tej literatury w ogromnej większości bibliotek świadczy tylko o jej złej jakości? Są przecież bibliotekarze, którzy tymi samymi książkami rozwinęli świetnie pracę jak kol. Płonka z Dąbrówki, czy kol. Gaszyła z Domaradza.

Podobnie przedstawia się sytuacja z literaturą rolniczą. PWRiL wydaje dziesiątki broszur i to często tych samych, pod innymi tytułami i z minimalnymi zmianami, tłumacząc, że nauka w zakresie rolnictwa rozwija się milowymi krokami. Nie trzeba być jednak fachowcem od rolnictwa, aby stwierdzić, że czytelnictwo tych broszur zarówno wydanych w roku 1949, jak i w 1956 niewiele wzrasta, a zmiany w praktyce są tak minimalne, że praktyczna realizacja wiedzy zawartej w niektórych książkach wydanych nawet przed 1939 rokiem byłaby wielkim postępem.

Nie sprzeciwiam się selekcji literatury rolniczej, usunięciu starych nieczytanych broszur, ale chcę wskazać na złożoność tej kwestii.

Najmniej wątpliwości budzi dział społeczno-polityczny. Selekcja objąć tu powinna ponad 80% szczególnie w dziedzinie „utworów popularyzatorskich“. Trudniejsze natomiast problemy nasuwają się przy dziełach naukowych, jak ekonomia, szczególnie polityczna, teoria marksizmu, poważniejsze prace z zakresu historii ruchu robotniczego, publikacje typu dokumentacyjnego, których zgodność z dokumentami coraz częściej jest kwestionowana — a żadnego zastępczego materiału długo jeszcze się nie wyda. Czy lepiej, gdy będą one w bibliotece wraz z ich błędami, czy lepiej, gdy w ogóle ich nie będzie, bo czytelnik na wsi czy w miasteczku nie ma najczęściej możliwości sprawdzenia wiarygodności przedstawionych faktów. Z tym łączy się problem dzieł Stalina — stoją one szeregami w każdej bibliotece gromadzkiej — konieczność wycofania ich stamtąd moim zdaniem nie ulega wątpliwości. Pozostawienie „Zagadnień leninizmu“ wydaje się potrzebne, przede wszystkim jako dokumentu historycznego. Co zrobić z resztą?

Trzeba też omówić sprawę dekompletów dzieł Lenina. Wydaje się niecelowe zakupywanie do nowoutworzonych bibliotek gromadzkiej całego kompletu, wystarczą dwutomowe dzieła wybrane oraz poszczególne rozprawy wchodzące w skład lektury szkoleniowej. Nie wydaje się celowe ani wskazane wycofywanie dzieł zbiorowych z bibliotek gromadzkiej, w których są one w komplecie, ale trzeba wreszcie rozstrzygnąć w jaki sposób scalić rozproszone po całej Polsce tysiące pojedynczych tomów (często w kilku egzemplarzach), które zebrane, mogą na długi okres stanowić poważne rozerwy, co oszczędzi tony dobrego papieru i wiele ludzkiego wysiłku.

Te kilka uwag, pytań i propozycji nie rozwiązuje problemu. Pragnę jedynie w oparciu o przedstawione fakty i sugestie wyrazić przekonanie, że selekcja tylko wtedy przestanie być zmorą, tylko wtedy nie będzie strychulcem ustalającym prawomyślność „na danym etapie“, kiedy zaczynają i będą decydować o księgozbiorach bibliotekarze, ich szeroko pojęta opinia, a nie pisemka, instrukcje, okólniki; kiedy sami bibliotekarze ustalają, w jaki sposób będą chronić swoje warsztaty pracy przed zalewem fałszu i tandety, kiedy nie będą ich tolerować i z chwilą wykrycia usuną z własnej inicjatywy, nie czekając na urzędowe pisemko. Do tego potrzebna jest jednak gruntowna zmiana stosunku bibliotekarzy do księgozbiorów, a może tego dokonać (przynajmniej częściowo) poważna, rzeczowa, nieraz nawet długa i niełatwa dyskusja.

Stanisław Siekierski

W. ROMANOWSKI

Wrocław

BIBLIOTEKI DZIELNICOWE

(Z doświadczeń organizacyjnych WiMBP we Wrocławiu)

Rady Narodowe są gospodarzami swojego terenu. Do nich należy opieka nad jego stanem gospodarczym, zdrowotnym, oświatowym i kulturalnym.

We Wrocławiu, tak jak w innych dużych miastach, zorganizowano w 1953/54 roku Dzielnicowe Rady Narodowe. We Wrocławiu powstało ich pięć. Rady te objęły swoją działalnością wymienione na wstępie zagadnienia poprzez swoje Wydziały, Oddziały i Referaty.

Sprawy bibliotek na terenie miasta były skupione w Centrali Miejskiej Biblioteki Publicznej, podlegającej do roku 1955 Miejskiej Radzie Narodowej, a po połączeniu z Wojewódzką Biblioteką Publiczną — Wydziałowi Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zainteresowanie bibliotekami na terenie miasta wypadło z orbity MRN, a WRN odpowiedzialna za całość województwa nie mogła zapewnić szczególnej opieki trzydziestu bibliotekom wrocławskim.

Opiekę tę można było zapewnić jedynie przez podporządkowanie bibliotek Dzielnicowym Radom Narodowym jako właściwym gospodarzom terenu.

Problem narastał z dnia na dzień. Bo i lokale opłakane, i księgozbiory szczupłe i przestarzałe, i praca z upowszechnieniem czytelnictwa wymagała koordynacji i pomocy. Trzeba było zatem zdecentralizować dotychczasową Centralę Biblioteki Miejskiej i przekazać jej majątek poszczególnym dzielnicom.

W związku z tym przeprowadzono od 1.V.1955 inwentaryzację faktycznego stanu majątkowego wszystkich filii, przeinwentaryzowano księgozbiory (dotychczas inwentaryzowane centralnie).

Dla przeinwentaryzowanych książek prowadzono tymczasem mową kartotekę wypożyczeń, która z biegiem czasu rosła, a malała kartoteka wypożyczonych książek nie przeinwentaryzowanych.

Po zakończeniu pracy z książkami na półkach dokonano analizy kartoteki książek wypożyczonych, a jeszcze nie przeinwentaryzowanych. Dokonano spisu tych książek na oddzielnych arkuszach, ale tu ujmowano

tylko książki zalegające u czytelników od roku 1954. Zaległe z lat 1953, 1952 i wcześniej postanowiono protokółarnie wpisać do książki ubytków jako nieściągalne, co nie przeszkadza wpisywaniu ich na przychód, gdy nastąpi zwrot. Jednocześnie rozpoczęto egzekwowanie w drodze sądowej od czytelników książek przetrzymanych, co dało bardzo pozytywne wyniki.

Przygotowano statut bibliotek dzielnicowych i projekt uchwały Prezydium MRN o organizacji Dzielnicowych Bibliotek Publicznych. Projekty te zostały uchwalone przez Prezydium MRN i DRN. Prezydium WRN na wniosek WBP uchwaliło dofinansowanie budżetu biblioteki na cele organizacyjne przyznając każdej Dzielnicowej Bibliotece Publicznej 3 etaty (kierownik, instruktor i bibliotekarz) oraz kwoty na wydatki organizacyjno-gospodarcze. Ogółem na organizację pięciu Dzielnicowych Bibliotek Publicznych przyznano dodatkowo Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece kwotę 144 740 zł.

Dotychczasowe filie na Pl. Staszica (dzielnica II), na ul. Traugutta (dzielnica III), na ul. Świerczewskiego (dzielnica I) przekształcono na biblioteki dzielnicowe, a to ze względu na ich położenie w pobliżu siedziby Prezydium DRN i warunki lokalowe. Lokal dla biblioteki dzielnicy I jest w tej chwili w budowie w ramach nowego budownictwa i będzie oddany do użytku w 1957 roku, zaś lokal dla DBP w II dzielnicy jest zaprojektowany w nowym budownictwie.

W dzielnicach IV i V przyznano nowe lokale, gdzie zorganizowano początkowo filie, a następnie przekształcono je w dzielnicowe biblioteki.

Pozostałe filie na terenie danej dzielnicy podporządkowano powstałej bibliotece dzielnicowej. Biblioteki te z odpowiednią obsadą rozpoczęły już działalność od 1.VIII.1955 r. pozostając wciąż wraz ze swoimi filiami pod troskliwą opieką organizacyjno-administracyjną i instruktorską Centrali WiMBP.

Finansowo całość uzależniona była już od centrali, która pokrywała jak dotąd wszystkie wydatki personalne i gospodarcze oraz koszty uzupełniania zbiorów.

Stopniowo usamodzielniano działalność Bibliotek Dzielnicowych przekazując im szkolenie bibliotekarzy filialnych. Szkolenie to odbywało się w każdy poniedziałek przy czynnym udziale instruktora centrali.

Każda Biblioteka Dzielnicowa otrzymała księgę inwentarza ruchomego, do której wpisano wszystkie ruchomości znajdujące się w bibliotekach publicznych na terenie dzielnicy. Księgi te wraz z inwentarzami księgozbiorów poszczególnych filii oraz kartami materiałowymi materiałów nietrwałych stały się podstawą do zbiorczych protokółów zdawczo-odbiorczych.

W centrali zorganizowano specjalną ekipę instruktorów opiekunów (dla każdej dzielnicy jeden) odpowiedzialnych za całość organizacyjną i szkoleniową dzielnicy.

Przy pomocy tych opiekunów sporządzono protokóły zdawczo-odbiorcze całego majątku w filiach przy udziale opiekuna, kierownika filii i kierownika lub instruktora biblioteki dzielnicowej, działającej w imieniu Prezydium DRN.

Zebrane w ten sposób protokóły zdawczo-odbiorcze filii danej dzielnicy skomasowano przy udziale tej samej Komisji w jeden protokół zdawczo-odbiorczy.

Na podstawie tego protokołu wraz dołączonymi protokółami filialnymi Prezydium DRN i Dzielnicowa Biblioteka Publiczna przejęła całość majątku bibliotecznego znajdującego się w danej dzielnicy.

Dotychczasowe centralne inwentaryzowanie i opracowanie księgozbiorów oraz prowadzenie katalogu centralnego dla całego miasta a także katalogu topograficznego (książki w filiach) nie zdało w naszej bibliotece egzaminu ze względu na ciągły ruch kadr, ich słabe kwalifikacje i małą sumienność w pracy.

Stąd też nie scentralizowano tych zagadnień w Bibliotekach Dzielnicowych. W zakresie księgozbioru, jego inwentaryzowania, opracowania i katalogów pozostawiono zupełną samodzielność bibliotekom filialnym. Przy ich też udziale Biblioteki Dzielnicowe uzupełniają księgozbiory drogą zakupów z sum budżetowych, a także z sum posiadanych przez Koła Przyjaciół Bibliotek, z tym, że w zakupach z funduszu koła uczestniczą członkowie Zarządu Koła. Mogą oni też uczestniczyć i w innych zakupach. W ogóle Zarządy Kół PB współpracują z kierownikami placówek bibliotecznymi w administrowaniu, w propagowaniu czytelnictwa, a szczególnie w organizacji pracy masowej z czytelnikami.

Preliminując budżet Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej na rok 1956 od razu przewidziano w porozumieniu z Wydziałem Kultury i Wydziałem Finansowym Prezydium WRN — rozbicie go na utrzymanie samej WiMBP z jej placówkami, udostępnienia księgozbiorów, wypożyczalnią dla dorosłych i młodzieży, czytelnią dla dorosłych i młodzieży, oraz na poszczególne dzielnice wraz z ich filiami. Fundusze budżetowe przeznaczone na poszczególne dzielnice przekazano poprzez Wydział Finansowy prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych, jako bezpośrednim dysponentom, a Bibliotekom Dzielnicowym jako realizatorom.

Wydział Finansowy Prezydium WRN wyznaczył pracowników do prowadzenia księgowości Dzielnicowej Biblioteki Publicznej i przydzielił w swoim zakresie fundusze na ich opłacenie (ryczałt 381 zł miesięcznie).

W ślad za przekazaniem majątku i finansów Dzielnicowym Radom Narodowym, przekazano też i akta personalne bibliotekarzy referatom personalnym danej dzielnicy, poza aktami kierowników DBP. Te nadal pozostały w WiMBP, na wniosek której Prezydium Dzielnicowych Rad mogą ich zwalniać i angażować.

Dotychczasowa Centrala MBP w połączeniu z WBP stała się właściwie tylko samą Wojewódzką Biblioteką Publiczną z własnymi wypożyczalniami (4680 czytelników) i czytelniami (1830 czytelników stałych), z tym, że do obsługiwanych pod względem organizacyjnym, instrukcyjnym i szkoleniowym 27 powiatów i 5 miast wydzielonych doszło jeszcze na prawach powiatu 5 Dzielnicowych Bibliotek Publicznych z własnymi filiami.

Poszczególne filie prowadzą też samodzielnie punkty biblioteczne społecznie obsługiwane i tzw. biblioteki sąsiedzkie w swoim rejonie. Samodzielnie inwentaryzują nabytki, prowadzą księgi ubytków, samodzielnie opracowują i katalogują, z tym, że w trudniejszych wypadkach spieszą im z pomocą kwalifikowani (po liceum bibliotekarskim) instruktorzy dzielnicowi.

Taka struktura sieci bibliotek publicznych miasta Wrocławia ma dużo zalet. Najważniejszą z nich jest istotna opieka ze strony Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych. Daje się to odczuć choćby w tym, że np.

II Dzielnica widząc opłakany stan lokalowy sieci swoich bibliotek przyznała ze swoich rezerw budżetowych 30 000 zł na remonty lokali i uzupełnienie sprzętów, V Dzielnica wydzieliła z takich rezerw 10 000 zł na zakup nowości i powiększenie księgozbiorów. W tej samej mniej więcej mierze myślą o swoich sieciach bibliotek Prezydium pozostałych Rad Dzielnicowych, co niewątpliwie wpłynie na znaczny wzrost czytelnictwa i należytej obsługi czytelników.

Bibliotekarze filialni mają swoje inwentarze i określoną odpowiedzialność za nie, łatwo jest sprawdzić stan księgozbioru oraz przekazywać majątek filii przy zmianach personalnych.

Dzięki ułatwionej kontroli zmniejszyła się ilość książek zalegających miesiącami u czytelników, wzrosły możliwości należytej obsługi czytelników, rosną też księgozbiory, gdyż każdy bibliotekarz chciał mieć i największy i najpoczytniejszy księgozbiór.

Gdy zważymy, iż WiMBP kładzie obecnie szczególny nacisk na wypożyczanie międzybiblioteczne na całym terenie województwa, to bibliotekarz filialny, czy małomiejski ma do dyspozycji — poza swoim księgozbiorem — dość liczne księgozbiory powiatowe i księgozbiór wojewódzki liczący ponad 40 000 woluminów.

Są jeszcze braki lokalowe, są braki w księgozbiorach, są i inne niedociągnięcia bibliotekarzy, ale stwierdzić trzeba, że ułożona w ten sposób struktura bibliotek zdaje u nas egzamin, a Dzielnicowe Biblioteki na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy swej działalności usamodzielniały się i pracują niegorzej od samodzielnych bibliotek miast wydzielonych. Każda z nich postuluje obecnie założenie w najbliższej przyszłości samodzielnych oddziałów dziecięcych, aby iść w sukurs szkołom w wychowaniu młodego pokolenia i w należyтым przygotowaniu przyszłych czytelników dla siebie.

Nad wszystkim czuwa WiMBP, która stosownie do spełnianej funkcji winna nazywać się „Wojewódzka“, a nie „Wojewódzka i Miejska“.

Obsługuje ona wprowadzie i czytelników miejskich, ale obsługiwanie to należałoby uważać jako interwencyjne tylko, jako pomoc dla sieci miejskiej w zaspokajaniu tych potrzeb czytelników, którym filia i DBP nie podolają z braku potrzebnych dzieł lub odpowiedniej ilości egzemplarzy. Ponadto obsługiwanie to musi być bazą doświadczalną i eksperymentalną zwłaszcza dla pracowników działów instrukcyjno-metodycznego i bibliograficznego.

Wyłania się obecnie problem usamodzielnienia miasta Wrocławia na miasto o prawach województwa. Czy zatem winno ono mieć wskutek tego swoją samodzielną bibliotekę centralną na prawach Biblioteki Wojewódzkiej?

To wynikałoby z dotychczasowej struktury sieci bibliotecznej w kraju i tak niektórzy postulują.

Osobiście uważam jednak, że organizowanie takiego tworu jest zupełnie zbyteczne. Funkcję tę z powodzeniem spełniać może dotychczasowa Biblioteka Wojewódzka, jak to czyni obecnie we Wrocławiu. Uważam też, że istniejące dotychczas oddzielnie „Powiatowa“ i oddzielnie „Miejska“ w takich miastach, jak Legnica, Jelenia Góra, Świdnica, Wałbrzych w woj. wrocławskim lub Elbląg w woj. gdańskim i inne podobne nie mają racji oddzielnego bytu.

Biblioteki powiatowe w tych miastach winny być organizacyjnie włączone do miejskich z zachowaniem swoich dotychczasowych funkcji instruktorskich. Placówki udostępniania w bibliotekach miejskich będą bazą doświadczalną i eksperymentalną dla organizujących się wciąż jeszcze w bibliotekach powiatowych działów instrukcyjno-metodycznych, której dotąd są one w większości pozbawione. Zyska się na tym i lokalowo i etatowo, a praca bynajmniej nie ucierpi, raczej się wzmocni i skonkretyzuje.

Wnioski te, oparte na doświadczeniach Wrocławia, z powodzeniem można by zastosować i do tych bibliotek wojewódzkich, które nie zostały dotąd połączone z miejskimi, włączając w to również Warszawę i Łódź.

Uważam bowiem, że aby utrzymać placówkę naprawdę instrukcyjną, placówkę nie kosztującą, lecz dynamiczną i postępową, trzeba jej pracownikom umożliwić osobiste praktykowanie, doświadczanie i eksperymentowanie, a tego w wymienionych tu bibliotekach nie ma. Najlepsze teoretyczne, a zresztą i praktyczne nawet przygotowanie instruktora jest moim zdaniem niedostateczne przy braku możliwości kontynuowania tej praktyki na bieżąco. Każdy dzień przynosi zmiany w życiu, w polityce, w stosunkach ekonomiczno-gospodarczych, a te z kolei zmieniają i nasze formy oraz metody pracy. Najlepiej wykuwają się one w toku samej pracy praktycznej. Nie ma szkoły bez praktyki.

Władysław Romanowski

F. NEUBERT
Warszawa

DZIECIĘCY TURNIEJ KRAJOZNAWCZY „POZNAJ SWÓJ KRAJ“

Od kilku lat odbywają się ogólnokrajowe konferencje bibliotekarek dziecięcych, instruktorów czytelnictwa dziecięcego poświęcone zagadnieniom pracy z dziećmi, dążące do nadania tej pracy określonego kierunku, celem rozszerzenia i pogłębienia czytelnictwa wśród dzieci.

Ostatnia konferencja odbyła się w Krakowie w październiku 1956 r. Jednym z punktów programu konferencji było sprawozdanie z przebiegu turnieju krajoznawczego „Poznaj swój kraj“, złożone przez kol. M. Gutry. Sprawozdanie to, uzupełnione wystawą prac turniejowych, zobrazowało przebieg turnieju — pozwoliło ocenić jego celowość.

Biblioteki powszechne w r. 1955/56 przystąpiły do pracy z dziećmi pod hasłem: „Poznaj swój kraj“. O wyborze tego tematu zdecydowały jego wielkie wartości wychowawcze i poznawcze.

Zbliżenie młodych czytelników poprzez książkę do kraju ojczystego, uczuciowe powiązanie z jego historią, tradycjami, osiągnięciami było celem turnieju.

Zakładano, że poznanie ojczystego kraju najśluszniej jest rozpocząć od najbliższego otoczenia dziecka, od miasta lub od jego dzielnicy, od regionu wyróżniającego się krajobrazem, folklorem, gospodarką itp.

Wskazanie w najbliższym otoczeniu rzeczy ciekawych, obok których często przechodzi się obojętnie, pokazanie ich w odpowiedni sposób — budzi zainteresowanie i podziw, skłania do zdobywania wiedzy.

Obudzone zainteresowanie, chęć zdobycia wiadomości doprowadza do książki. Zamierzeniem turnieju było nauczenie dzieci posługiwania się książkami popularno-naukowymi, informatorem, przewodnikami, atlasami, poszukiwania potrzebnych wiadomości nie tylko w książkach, ale i w czasopiśmie.

Hasło „Poznaj swój kraj“ obejmuje mnóstwo zagadnień — można je ująć z punktu widzenia historycznego, przyrodniczego, geograficznego, gospodarczego — dając tym samym możliwość wyboru takiego tematu, który odpowiadałby równocześnie zainteresowaniom dzieci, charakterowi danego regionu oraz możliwościom bibliotekarza.

Projekt podjęcia przez wszystkie biblioteki dziecięce pracy pod wspólnym hasłem „Poznaj swój kraj“ wysunięto na konferencji instruktorów czytelnictwa dziecięcego w Jarocinie w czerwcu 1955 r. Następnie na 3 międzywojewódzkich konferencjach we wrześniu tegoż roku wygłoszono w związku z tym tematem 2 referaty: „O znaczeniu ruchu krajoznawczego“ — ob. Jaroszowa; „O metodach pracy przy realizacji turnieju krajoznawczego: „Poznaj swój kraj“ — ob. Groniowska. Regulamin turnieju, opracowany zgodnie z postulatami wysuniętymi na konferencjach, został rozesłany przez Centralny Zarząd Bibliotek w listopadzie 1955 r.

Zorganizowanie turnieju w terenie należało do zadań WiMBP, a instruktorzy czytelnictwa dziecięcego mieli czuwać nad jego przebiegiem, służyć bibliotekom w terenie pomocą przez dostarczanie potrzebnych zestawień bibliograficznych, nawiązanie kontaktów z Wydz. Oświaty i PTTK, ZLP; opracowanie konkursów, pogadank itp.

Turniej trwał do sierpnia 1956 r. Przebieg turnieju w poszczególnych bibliotekach był różny, zależał przede wszystkim od wkładu pracy bibliotekarki. Jej inicjatywa, pomysłowość w zastosowaniu ciekawych form pracy, znajomość tematu i przygotowanie, umiejętne rozplanowanie pracy zdecydowało o wyniku turnieju i ilości uczestników.

Należy zaznaczyć, że udział w turnieju zarówno biblioteki jak i dzieci był dobrowolny.

Uczestnictwo w turnieju wymagało od dzieci wytrwałości, dużego wkładu pracy, często żmudnych poszukiwań w książkach trudnych, zbierania wiadomości ustnych, prowadzenia notatek.

Na podstawie danych z 12 województw (zgłosiło się do turnieju 14) udział w turnieju wzięło 10 295 dzieci, ale w imprezach urządzanych liczba uczestników była o wiele wyższa, np. w Warszawie czynny udział wzięło 397 czytelników, natomiast bierny — jak widzowie i słuchacze — 8539 dzieci.

Choć turniej krajoznawczy pomyślany był w zasadzie dla bibliotek dziecięcych, przeniosł się do bibliotek miejskich i gromadzkich.

Ogółem zgłosiło swój udział 418 placówek, a do końca dotrwało 350; w tym 123 b-ki dziecięce (na 165 wówczas istniejących), 158 gromadzkich i 71 miejskich.

Zgromadzone na wystawie prace (oczywiście nie wszystkie) wykazały wielką różnorodność i bogactwo tematów; przeważały wśród nich historyczne i etnograficzne.

Tematy historyczne w większości wypadków uwzględniały dzieje miast (np. Tczew, Szczecin) lub walk (np. Zdobycze klasy robotniczej w Łodzi; Warszawa w walkach; Dzieje floty polskiej).

Z tematów etnograficznych zbierano i spisywano: baśnie, legendy, pieśni regionalne; opisywano zwyczaje ludowe (np. wsi Starościce w pow. Lubartowskim, wesele bobrownickie, zabawy dziecięce na Kaszubach) opracowano słowniczki gwary kaszubskiej.

Nie brak i innych tematów, mówiących o życiu współczesnym (Stalowa Wola, Huta Częstochowa, Łódź), pracy (np. praca rybaków, górników nurków, hutników), sztuce — zwłaszcza ludowej (wycinanki, ceramika); przyrodzie itd., itd.

Wielką była różnorodność form pracy z dziećmi. Ze znanych ogólnie i stosowanych w bibliotekach przeważały albumy i konkursy. Z niestosowanych dotąd na szerszą skalę wprowadzono wycieczki — do obiektów zabytkowych, muzeów, zakładów pracy, rezerwatów przyrody, ogrodów zoologicznych; nowością były wywiady przeprowadzane przez dzieci z dorosłymi, by poznać warunki pracy, dowiedzieć się o przeszłości, o dawnych zwyczajach.

Z przeglądu prac dzieci znajdujących się na wystawie oraz z dyskusji toczącej się na konferencjach można wnioskować, że turniej choć nie ogarnął szerokich mas dzieci, spełnił poważną rolę.

Już choćby to ma wielkie znaczenie, że grupa dzieci nauczyła się szukać potrzebnych wiadomości w książkach i czasopismach, posługiwać się planami miast, atlasami, że znalazła drogę do bibliotek wyższego rzędu. do muzeów, zakładów pracy.

Inicjatywa i zapał dzieci w poszukiwaniach sprawił, że potrafiły zainteresować dorosłych, najlepszym tego przykładem jest Tczew, gdzie pracą dzieci zainteresowała się bliżej Rada Narodowa. W oparciu o materiały zgromadzone przez uczestników turnieju wygłaszano pogadanki, a zainteresowane nimi społeczeństwo wystąpiło o założenie muzeum m. Tczewa.

Bibliotekarkom turniej pomógł w pracy opartej o konkretne cele, skłonił je do poszukiwania i stosowania nowych form pracy, zmusił do pracy samokształceniowej.

Dzięki turniejowi biblioteki wzbogaciły swoje księgozbiory o książki krajoznawcze i inne popularno-naukowe, zdobyły nowych czytelników. Prace turniejowe w wielu wypadkach będą trwałymi i wartościowymi pomocami w bibliotece.

Założeniem wystawy było między innymi pokazanie, jak przebiegał turniej, jak bibliotekarka pewnymi formami pracy rozbudzała zainteresowanie dzieci i doprowadziła do tego, że przez długi okres czasu brały udział w pracach poszukiwawczych. Pokazane były także prace podsumowujące i utrwalające zdobyte wiadomości (np. konkursy sprawdzające, sprawozdania, dzienniczki prac dzieci).

W r. 1957 wszystkie biblioteki podejmą pracę głównie w kierunku wychowania estetycznego, lecz prace krajoznawcze w wielu bibliotekach z pewnością będą kontynuowane.

F. Neubert

Z BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W DEBRECZYNIE

Smutne wydarzenia listopadowe odbiły się także na Bibliotece Uniwersyteckiej im. L. Kossutha w Debreczynie. Wspaniały, ogromny ruch czytelniczy zawisł w próżni, wykłady na uniwersytecie z wiadomych przyczyn zostały przerwane, studenci rozbiegli się na wszystkie strony. Brak było nie tylko czytelników, ale nawet części pracowników bibliotecznych; o większości naszych kolegów nie mieliśmy wiadomości w dniach zamieszek. Wskutek braku łączności pocztowej uległy chwilowej przerwie kontakty naszej biblioteki z zagranicą, a nawet na terenie Węgier.

Brak centralnego ogrzewania zmienił lokale biblioteczne w lodownię. Opracowywanie książek i praca naukowo-bibliograficzna były prawie niemożliwe. W dodatku ogólny nastrój niepewności i atmosfera ucisku przygniatały nas wszystkich.

Obecnie, w ostatnich dniach roku, pracownicy biblioteki są znowu razem w dawnym składzie i to umożliwiło wznowienie systematycznej pracy. Opala się teraz tylko jedno pomieszczenie, tak że w jednej pracowni mieści się opracowywanie książek, półka z czasopismami, zespoły bibliograficzne, sekretariat, czytelnia.

Obecnie wypożyczalnia pracuje w tej części biblioteki, której życie przebiega w „warunkach pokojowych“. Ruch czytelniczy w półtora miesiąca po wiadomych wydarzeniach przechodzi wszelkie oczekiwania. Z jednej strony zgłasza się więcej studentów, aby brać do domu książki z literatury pięknej i fachowej, aby skończyć wreszcie z przeciągającymi się przymusowymi, nudnymi „wakacjami“. Z drugiej strony mieszkańcy Debreczyna jeszcze liczniej zgłaszają się niż przed październikiem. Robotnicy, profesorowie, urzędnicy, uczniowie szkół średnich coraz liczniej korzystają z naszej wypożyczalni, aby troski związane z ciężkimi dniami złagodzić lekką lekturą na tematy miłosne i przygodowe. O ile uruchomimy czytelnię na 200 miejsc, na pewno będziemy mieli „pełny dom“.

Na uwagę zasługuje fakt, że zainteresowanie zespołów czytelniczych w naszej bibliotece literaturą polską nigdy jeszcze nie było tak duże, jak obecnie. O nieprzemijającym pięknie poezja Mickiewicza, „Quo vadis?“ Sienkiewicza czy nieśmiertelna powieść o chłopach Reymonta — to trwałe pozycje. Czytelnicy dobijają się o Słowackiego, Prusa czy Newerlego. Wydarzenia z ostatnich miesięcy sprawiły, że książki polskie cieszą się tak dużym popytem.

Z chwilą przywrócenia łączności pocztowej wiele zdziałaliśmy w dziedzinie nawiązania kontaktów tak w kraju, jak z zagranicą. Stosunki międzybiblioteczne na Węgrzech zostały prawie zupełnie przywrócone. Znowu otrzymujemy regularnie krajowe książki i gazety. Łączność międzynarodowa ulega coraz bardziej poprawie. Z dnia na dzień otrzymujemy już od miesięcy nie oglądane pisma zagraniczne. Instytucje naukowe Warszawy i Londynu, Pragi i Paryża w swych listach interesują się naszą obecną sytuacją. Zachód i Wschód, Północ i Południe coraz bardziej zalegają o nawiązanie kontaktów z naszą biblioteką, która swą dotychczasową pracą zdobyła sobie uznanie w dalekich krajach.

Na pytania z zagranicy odpowiadamy: Biblioteka Uniwersytecka w Debreczynie szczęśliwie przeżyła krytyczny okres. Sytuacja jest jeszcze niepewna, ale pracujemy. Na wiosnę podniesiemy naszą pracę na dawny poziom. Spodziewamy się, że po nawiązaniu normalnych kontaktów znowu wielu gości zagranicznych zawita do naszej ksiąźnicy. Oczekujemy miłych odwiedzin z zagranicy, m. in. przedstawicieli ojczyzny Mickiewicza i Reymonta.

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICHTWA W PRASIE

Proces o Bibliotekę Polską w Paryżu — Problem Biblioteki Narodowej — Biblioteka Narodowa w Pekinie — Jubileusz „Ossolineum“ — Biblioteki powszechne — Prohibita i konkursy — Szkolenie bibliotekarzy — Rocznice i propaganda czytelnictwa — CUW czy decentralizacja wydawnictw — Z dziejów wydawnictw.

Rewolucyjne przemiany zapoczątkowane przez VIII Plenum KC PZPR we wszystkich dziedzinach życia, znalazły swój wyraz w życiu kulturalnym przede wszystkim w nowej polityce kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz w nowym składzie Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Sprawy decentralizacji w zarządzaniu instytucjami kulturalnymi i postulaty wysuwane przez Zjazd Literatów były szeroko omawiane w czasopismach społeczno-literackich, których ilość zwiększyła się przez powołanie tygodnika „Przemiany“ w Katowicach, dwutygodnika „Nowe Sygnały“ we Wrocławiu oraz wznowienie „Tygodnika Powszechnego“.

W obecnym przeglądzie podstawą będzie materiał prasowy z ostatniego kwartału 1956 r. Prasa interesowała się nadal procesem o Bibliotekę Polską w Paryżu. Wł. Zrałek zamieścił w *Iskrach* (nr 38) wywiad z prof. J. Dąbrowskim (sekr. gen. PAU) pt. „O Bibliotece Polskiej w Paryżu“. Prof. Dąbrowski wyjaśnił okoliczności poprzedzające proces. Bezpośrednią przyczyną był fakt, że ówczesny dyrektor Biblioteki Polskiej, nieżyjący już Franciszek Pułaski, bez porozumienia z PAU jako właścicielem Biblioteki, udzielił szeregu uprawnień emigracyjnemu zrzeszeniu w Chicago. Te okoliczności usiłowała wykorzystać grupa emigracyjna wrogo ustosunkowana do Polski Ludowej i pod firmą Towarzystwa Historycznego i Literackiego, wszczęła proces przeciwko Polskiej Akademii Umiejętności. Rezolucja tego towarzystwa głosi — jak informuje T. M. Pasierbiński w wywiadzie z kustoszem St. P. Koczorowskim, b. bibliotekarzem tej Biblioteki („Rozstrzyga się los Biblioteki Polskiej w Paryżu“ — *Życie Warszawy* nr 236) — że Biblioteka Polska pozostać ma „przybytkiem emigracji polskiej we Francji“.

St. P. Koczorowski, podkreśla dobitnie, że „Biblioteka Polska była nie tylko ośrodkiem pracy naukowej na emigracji ale ogniskowała także różnego rodzaju prace kulturalne za granicą. „Ten charakter szeroko promieniującego centrum kultury polskiej poza granicami kraju powinien być utrzymany i rozwinięty“. Przeciw rozszczeniu warchołów emigracyjnych usiłujących oderwać Bibliotekę od kraju i jego nauki“ wypowiedzią się także Marian Dobrowolski w obszernym artykule pt.: „Biblioteka Polska w Paryżu sprawą narodu“ (*Kierunki* nr 23). Proces nie został definitywnie zakończony, gdyż sąd postanowił zbadać gruntownie nie tylko akta lecz i historię instytucji.

Ciężką sytuację lokalową Biblioteki Narodowej w Warszawie opisuje Wiesław Wernic w artykule: *Jako długo jeszcze?* (*Tyg. Demokratyczny* nr 38). Apeluje on do Ministerstwa Kultury i Sztuki, aby w tej sprawie zabrało głos i „odpowiedziało na pytanie: jak długo jeszcze trzeba będzie czekać na minimalne chociażby usprawnienie techniki pracy Biblioteki Narodowej“.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na artykuł T. Żbikowskiego: „Biblioteka Narodowa w Pekinie“ (*Wiedza i Życie* nr 11). „Mieści się ona w bardzo malowniczej okolicy... Zbudowana jest w oparciu o wzory starej, klasycznej architektury chińskiej, jakkolwiek wnętrza wyposażone są w nowoczesne pomieszczenia i urządzenia biblioteczne. Biblioteka posiada obecnie ponad cztery miliony książek“.

Do początków Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich sięga wybitny znawca epoki Oświecenia prof. Tadeusz Mikulski w art.: „Fragmenty historii“ (*Nowe Sy-*

gnaty nr 6) stanowiącym część obszerniejszego szkicu pt.: „Narodziny biblioteki” a zamieszczonego w księdze jubileuszowej: „Zakład im. Ossolińskich 1827—1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu” (1956).

Informacyjno-historyczny charakter ma artykuł Jerzego Kuryluka: „Skarbnice mądrości wieków” (*Wojsko Ludowe* nr 10). Autor przypomina, czym były i są biblioteki u nas i w innych krajach, jakie korzyści może każdy wynieść z faktu ich istnienia i na skutek ich działania. Nie bez racji pisze, iż „rola ich nie jest jeszcze u nas doceniana zarówno przez czynniki odpowiedzialne za rozwój polskiej kultury jak i przez społeczeństwo, które nie potrafiło otoczyć książki właściwą opieką i szacunkiem”. Kuryluk zachęca czytelników „Wojska Ludowego”, by przejrzyli swoje księgozbiory prywatne pod tym kątem, czy coś z nich nie przydałoby się bibliotece, może nawet Bibliotece Narodowej w Warszawie.

W związku z decentralizacją w dziedzinie kultury Józef Podgóreczny, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, w art. „Głos w sprawie bibliotek” (*Trybuna Wolności* nr 39) domaga się uregulowania niektórych spraw bibliotecznych. Chodzi mu przede wszystkim o wydanie statutu bibliotek powiatowych i miejskich. Podkreśla, że „biblioteki powiatowe nie mają ugruntowanej struktury organizacyjnej i zakresu działania. Należałoby również zastanowić się — pisze on — czy w wojewódzkich bibliotekach publicznych nie wprowadzić stanowiska wizytatorów, a nie instruktorów. Bibliotekarze wypowiadają się za tym, by instruktaż pozostawić w bibliotekach powiatowych. Porusza on również sprawy badań czytelnictwa, uposażenia bibliotekarzy i kwalifikacji bibliotekarzy w bibliotekach gromadzkich. O ciężkiej i trudnej sytuacji lokalowej szeregu wypożyczalni Biblioteki Publicznej m. Warszawy, pisze Zbigniew Klaczyński w art. „Chcemy czytać” (*Stolica* nr 41). Trudności te wynikają głównie „z praktyki naszego budownictwa, które w programie nowych osiedli z reguły nie planuje lokali przystosowanych na ten cel”.

Przy sposobności pisze autor o niewystarczających kredytach na książki dla wypożyczalni i proponuje, by wprowadzić zamiast bezpłatności — opłatę 1 złoty od czytelnika miesięcznie. Problemy formalno-fiskalne, „rozwiązałyby — jego zdaniem — utworzenie specjalnego komitetu społecznego, który zbierałby owe sumy, przekazując je na zakup książek”.

Sprawę tę mogą — naszym zdaniem — rozwiązać również Koła Przyjaciół Bibliotek.

Elżbieta Grygo (Białystok) raz jeszcze wraca na łamach *Pracy Światlicowej* (nr 12) do sprawy konkursów czytelniczych na wsi, omawiając zarówno dobre jak i ujemne skutki konkursów. Obiektywnie przedstawiła ona stanowisko bibliotekarzy, którzy na ogół wypowiadają się przeciw dotychczasowej formie konkursów czytelniczych. Przykry i nabrzmiały rozgoryczeniem problem tzw. zbiorów „zastrzeżonych” porusza D. S. w art. „O tak zwanych prohibitach i zdrowym rozsądku” (*Iskry* nr 47). Niewątpliwie ma on rację, gdy pisze, iż „sam fakt istnienia „prohibitów” wzmagał w społeczeństwie poczucie jakiegoś ograniczenia wolności myśli, był traktowany jako przejaw nieufności w zdrowy rozsądek mas, w umiejętność rozważania „złego i dobrego”. Autor zwraca uwagę na występujące tu i ówdzie tendencje do tworzenia nowych „prohibitów”. Protestując przeciwko prohibitom, akcentuje on, iż „większą niż kiedykolwiek przedtem uwagę musimy zwrócić na takie kształtowanie bibliotek, aby jak najlepiej służyły temu kręgowi czytelników, dla którego są przeznaczone. I coraz większą uwagę przywiązywać musimy do poziomu wykształcenia, wiedzy i rozumu bibliotekarza, który powinien kierować czytelnikiem, kształtować jego smak, pomagać mu w niełatwej sprawie właściwego doboru lektury”.

Zagadnienia szkolenia bibliotekarzy bibliotek związkowych omawia w świetle doświadczeń Biblioteki WRZZ Gdańsk K r y s t y n a K o w a l s k a - P i e t r a s z e w s k a w art. „Ludzie rosną“ (*Świetlica* nr 9). W tymże samym numerze *Świetlicy* Leon Krzemieniecki omawia „Szkolenie bibliotekarzy związkowych w woj. wrocławskim“. Pietraszewska podała szereg przykładów i tematów zebrań szkoleniowych prowadzonych łącznie z instruktorami Woj. Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Świadczą one o ambitnym programie seminariów. Tematem jednego z tych seminariów było zagadnienie: „Światowa Rada Pokoju a czytelnictwo“.

W związku z tym zagadnieniem warto zwrócić uwagę na artykuł księgarza-publicysty C e l e s t y n a K w i e c i e n i a, który w tygodniku *Przemiany* (nr 11-12) pisze pt. „Fikcja popularyzacji rocznic kulturalnych“ o zaniedbaniach instytucji wydawniczych. Ocenia on udział naszych wydawców w popularyzowaniu rocznic zaleconych przez Światową Radę Pokoju na rok 1956 i dochodzi do wniosku, że „nie mamy się czym chlubić i nie możemy powiedzieć, że w pełni realizowaliśmy inicjatywę i zalecenia Światowej Rady Pokoju. Ciężka i powolna machina planowania wydawniczego oraz produkcji wydawniczej także i w tym wypadku nie zdała egzaminu“. Jakżeż utrudnia to pracę popularyzacyjną bibliotek!

Od dłuższego już czasu CUW był na cenzurowanym. Wreszcie bomba pękła na zebraniu pracowników „Naszej Księgarni“, którzy przedstawili zaproszonym kolegom z innych wydawnictw oraz przedstawicielom CUWPGiK swoje projekty reorganizacji naszego ruchu wydawniczego. Pracownicy „Naszej Księgarni“ wysunęli postulat likwidacji CUW-u, usamodzielnienia gospodarczego i programowego wszystkich wydawnictw w Polsce oraz powołania komisji międzywydawniczej dla opracowania konkretnych wniosków reformy naszego ruchu wydawniczego. O tych sprawach pisze Wiesław Wernic w art. „CUW nie zdał egzaminu“ (*Tyg. Demokratyczny* nr 45). Nawiązując do dyskusji na Ogólnopolskim Zjeździe Bibliotekarzy, zwraca Wernic uwagę na dziwną praktykę stosowaną przez wydawnictwa, iż każde nowe powojenne wydanie jakiejś książki, chociażby przedtem była ona wydawana już ze sto razy, oznacza się jako wydanie... pierwsze. O tym, że z wydawnictwami nie jest dobrze, pisze także Zdz. Tor w art. „Z wydawnictwami — bardzo źle!“ (*Tyg. Demokratyczny* nr 50). Postuluje on udzielenie koncesji na prowadzenie wydawnictw zasłużonym dla naszego dorobku kulturalnego firmom wydawniczym. Na razie musimy przyjąć jako dodatnie zjawisko pewne objawy decentralizacji wydawnictw. Powstało w Poznaniu „Wydawnictwo Wielkopolskie“, obecnie zaś dowiadujemy się z art. Leona Gomolickiego o „Wydawnictwie Łódzkim“ (*Kronika* nr 24). Będzie to wydawnictwo literacko-artystyczne, które szczególnie nacisk położy na dział regionalistyczny.

Wład. Most zamieścił w *Przemianach* (nr 11-12) art. „150 lat Cieszyńskiej Drukarni“, w którym przypomniał, że w r. 1806 powstała w Cieszynie drukarnia Karola Prochaski, w której drukowano pierwsze czasopismo polskie Śląska Cieszyńskiego — „Tygodnik Cieszyński“ (1848). Tu wychodziła spod prasy przez dziesięciolecia „Gwiazda Cieszyńska“ i inne pisma polskie.

Wreszcie na końcu chciałbym zasygnalizować informację Fr. Szymiczka (*Przemiany* nr 8) „O znajomości literatury polskiej w Czechosłowacji“. Pisze on o zorganizowaniu przy Państwowej Bibliotece Naukowej w Ostrawie Centralnej Biblioteki Czechosłowackiej dla Polskich Wydawnictw Naukowych.

J. Kor.

HAHN WIKTOR: *Bibliografia bibliografij polskich*. Wyd. 2, znacznie rozszerzone. Wrocław 1956.

Ukazanie się znacznie rozszerzonego wydania *Bibliografii bibliografij polskich* środowisko bibliotekarskie powitało z wielkim zadowoleniem i uznaniem. Dzieło to jest owocem długich lat pracy nestora polskiej bibliografii prof. Wiktora Hahna. Jest ono przeglądem piśmiennictwa polskiego z zakresu nauki o książce i stanowi dla bibliotekarzy niezmiernie cenne źródło informacyjne.

Bibliografia obejmuje materiały ze wszystkich gałęzi wiedzy, poczynając od pierwszych spisów bibliograficznych aż do roku 1950 włącznie. Jest to bibliografia selekcyjna. W zasadzie autor pominał drobne przyczynki, część katalogów księgarskich i wydawniczych oraz te prace, które stały się nieaktualne. *Bibliografia* uwzględnia: druki zwarte, czasopisma bibliograficzne, zestawienia ogłaszane w czasopismach i pracach zbiorowych, kryptobibliografie, liczne bibliografie i spisy repertuarów teatralnych. Praca dzieli się na trzy główne działy. Pierwsza część zawiera bibliografie bibliografii, druga część poświęcona jest bibliografiom ogólnym, a trzecia najobszerniejsza zestawia bibliografie specjalne. Układ bibliografii jest systematyczny, oparty w głównym zarysie na bieżącej polskiej bibliografii. Podstawą układu w obrębie działów jest chronologia. Jedynie bibliografie osobowe ułożone są alfabetycznie, a katalogi biblioteczne, księgarskie i wydawnicze według miejscowości, instytucji wydawniczych i chronologii. *Bibliografia* zaopatrzona jest w następujące spisy pomocnicze: indeks autorów i prac bezimiennych, skorowidz osób i przedmiotów, o których jest mowa w bibliografii, wykaz skrótów, szczegółowy spis rzeczy, (jest on jednocześnie schematem klasyfikacyjnym), przedmowę autora wyjaśniającą zakres i metodę pracy. Dużym ułatwieniem w korzystaniu z bibliografii jest starannie opracowana sieć odsyłaczy. Liczne pozycje opatrzone są adnotacjami wyjaśniającymi niejasne tytuły lub wskazującymi recenzje i uzupełnienia. Ponadto autor zaznaczył ważniejsze pozycje gwiazdką, wskazując w ten sposób mniej wyrobionemu czytelnikowi podstawowe prace z poszczególnych dziedzin nauki. Zgromadzony materiał zawiera wiele ważnych informacji dla bibliotekarzy, ułatwia prowadzenie prac naukowych z zakresu bibliotekoznawstwa, pozwala na wszechstronniejszą i bardziej sprawną obsługę czytelnika.

Drobne uzupełnienia, jakie niewątpliwie dorzucą specjaliści (zob. Chojnacki W. *Przegląd Zachodni* 1956 nr 9/10 s. 182) nie umniejszają wartości naukowej *Bibliografii*.

Prof. W. Hahn dał do rąk polskiego czytelnika pracę, która ilustruje nasz dorobek bibliograficzny w ciągu wieków. Z zestawionego materiału widać zarówno bogate zasoby polskiej bibliografii jak też i luki, które należy uzupełnić.

Niniejsze sprawozdanie nie jest krytycznym omówieniem *Bibliografii*, znajdzie ono swój wyraz na łamach czasopism naukowych. Celem moim jest zasygnalizowanie szerokim kręgom bibliotekarskim, a zwłaszcza kolegom pracującym w bibliotekach powszechnych, dzieła prof. W. Hahna, które odda im nieocenione usługi w pracy informacyjno-bibliograficznej z czytelnikiem.

Na zakończenie warto podkreślić staranną korektę i dobre opracowanie typograficzne, co jest zasługą Wydawnictwa im. Ossolińskich.

St. Skwirowska

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W dniach 15 i 16 XII.1956 r. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego SBP.

Porządek dzienny jako główne punkty obejmował: 1. Sprawozdanie Sekretarza Generalnego i przedstawicieli okręgów z działalności Stowarzyszenia za r. 1956, 2. Sprawy finansowe tj. przyjęcie bilansu i rachunku wyników za r. 1955 oraz preliminarza na r. 1957. 3. Sprawy Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów — w tym projekt poprawek statutowych, oraz 4. Sprawy zmian w ruchu zawodowym bibliotekarzy.

Już część sprawozdawcza posiedzenia dostarczyła obfitego materiału do szerokiej i gorącej dyskusji na tak żywotne i interesujące ogół bibliotekarzy tematy jak: zagadnienie realizacji uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy z lutego 1956 r. w sprawie powstania centralnej komórki koordynującej sprawę bibliotek w skali krajowej, zagadnienie budowy gmachu Biblioteki Narodowej, sprawy uposażeń bibliotekarzy bibliotek powszechnych i naukowych oraz sprawa roztoczenia przez Stowarzyszenie odpowiedniej opieki nad sprawami bibliotek i bibliotekarzy fachowych.

Zarówno w dyskusji jak i w uchwalonych wnioskach zebrani domagali się od Prezydium Zarządu Głównego energicznego działania w kierunku poprawy sytuacji istniejącej w zakresie wymienionych zagadnień.

Plenum przyjęło bilans i rachunek wyników za r. 1955 oraz zatwierdziło preliminarz na r. 1957.

Zwołanie Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów SBP przewiduje się na koniec marca 1957 r.

Zebrani zgodnie wypowiedzieli się, że jedną z najważniejszych spraw, którą należy przedstawić na Zjeździe, będzie skorygowanie statutu Stowarzyszenia. Postanowiono, że do końca lutego br. Zarządy Okręgów przedyskutują na swoim terenie projekt zmian statutowych zgłaszany przez Komisję powołaną przez Prezydium Zarządu Głównego.

Zebrani zajęli również stanowisko wobec odbywającej się reorganizacji Związków Zawodowych i w związku z tym przynależności do nich bibliotekarzy poszczególnych grup bibliotek. Dyskusja tocząca się wokół tej sprawy pozwoliła na skonkretyzowanie postulatu, aby po porozumieniu z Zarządem Głównym ZNP wystąpić na Zjazd Delegatów z propozycją, aby bibliotekarze będący obecnie członkami Związku Zawodowego Pracowników Kultury przeszli do Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, gdyż zadania bibliotekarzy i nauczycieli są zbliżone.

Z. S.

K R O N I K A

Wszeczwiązkowa Państwowa Biblioteka Literatury Zagranicznej w Moskwie w roku 1956 obchodziła 35-lecie swego istnienia. Z referatu wygłoszonego na posiedzeniu rady naukowej tejże biblioteki dowiadujemy się o jej niezwykłym rozwoju i roli.

Księgozbiór liczy ok. 2 milionów książek i czasopism w 80 językach (m.in. wiele cennych rzadkich druków jak np.: pierwsze wydania pism Erazma z Rotterdamu, Diderota, Boccaccia i prawie wszystkich klasyków XIX w.) z różnych dziedzin wiedzy jak: językoznawstwo, literaturoznawstwo, historia kultury, folklor, sztuka itd.

Od 1948 r. biblioteka otrzymuje prawie z całego świata współczesną literaturę z zakresu przyrody i nauk ścisłych.

W ciągu 35 lat swej działalności biblioteka udostępniła ok. 12 milionów tomów, udzieliła ca. pół miliona informacji bibliograficznych. Zorganizowała ok. 3 tys. wystaw i ponad 1000 wieczorów, lekcji itp.

Biblioteka posiada Ośrodek Metodyczny, który służy bibliotekom tego typu wszystkich republik.

W 1957 r. rozpocznie się budowa nowego gmachu dla biblioteki z magazynem na 5 milionów tomów.

*

W listopadzie 1956 r. bawiła w Moskwie chińska delegacja wydawców, poligrafów i księgarzy celem zaznajomienia się z działalnością centralnych zarządów Min. Kultury i Sztuki oraz organizacją pracy redakcji czasopism i drukarni.

*

Latem 1956 r. podpisano w Leningradzie akt przekazania Niemieckiej Republice Demokratycznej zbiorów biblioteki Gothajskiej, przechowywanej w Bibliotece Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie, liczącej ponad 300 tys. druków zwartych i czasopism, 1680 inkunabułów, 5828 rękopisów.

Biblioteka Gothajska, założona w 1647 r., należy do najstarszych w Europie, a zbiory jej do bardzo cennych. Posiada pierwsze wydania pism Cycerona, tzw. „Katalog” druku Gutenberga, pierwsze wydania pism Lutra oraz rękopisy Lutra, Melanchtona i innych działaczy epoki reformacji niemieckiej; wiele materiałów rękopiśmiennych dotyczących procesów średniowiecznych, np. zbiór dokumentów przeciwko Joannie d'Arc, szereg wczesnych rękopisów z VII i IX w.

*

Pracownicy Literackiego Muzeum Gorkiego odnaleźli w archiwach moskiewskich i leningradzkich ponad 1000 nowych dokumentów, odnoszących się do działalności Gorkiego.

*

W Kiszyniowie rozpoczęto budowę gmachu Państwowej Biblioteki Publicznej Republiki Mołdawskiej.

Biblioteka będzie posiadała magazyn na 1,5 miliona wol., 3 sale czytelniane na 480 miejsc, salę odczytową, gabinety-czytelnie dla naukowców i inne pomieszczenia.

*

W Indiach zaczęła obowiązywać ustawa o bezpłatnym dostarczaniu Bibliotece Narodowej w Kalkucie oraz trzem innym po 1 egz. druków całej produkcji wydawniczej (tzw. egzemplarz obowiązkowy). Wyszła również ustawa o wydaniu bibliografii narodowej.

*

W Anglii wyszedł z druku I tom centralnego katalogu wydawnictw periodycznych. Katalog ten będzie się składał z 4 tomów i obejmie 140 tys. tytułów czasopism posiadanych przez 440 biblioteki angielskie. Układ katalogu jest alfabetyczny. Praca nad tym wydawnictwem trwała 16 lat.

*

W Argentynie wydano interesująco opracowany przewodnik po argentyńskich bibliotekach powszechnych, obejmujący całą sieć, dający, poza pełnym wykazem bibliotek, rys historyczny każdej biblioteki, warunki powstania, rozwoju i funkcji oraz bogaty materiał ilustrujący i statystyczny.

*

Z okazji 50-lecia istnienia stowarzyszenia bibliotekarzy duńskich stworzono dokumentarny film, przedstawiający pracę bibliotek różnego typu. Wyświetlanie filmu trwa 30 minut.

I. Gawinkowa

NOWOŚCI WYDAWNICZE STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA NA ROK 1957 zawiera liczne wiadomości i adresy niezbędne w pracy bibliotekarza. Kalendarium, Notatnik 224 str. Cena (w oprawie). Cena zł 12,00.

BIBLIOTEKI WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO W LATACH 1945—1954. Praca zbiorowa. 216 str. z ilustracjami. Cena zł 15,00. Książka przedstawia odbudowę, pracę i rozwój bibliotek wszystkich typów i sieci w woj. poznańskim w ciągu pierwszego dziesięciolecia powojennego.

Niebawem ukaże się

KSIĘGA PAMIĄTKOWA OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU BIBLIOTEKARZY obejmująca referaty wygłoszone na Zjeździe w lutym 1956, stenogram dyskusji i tekst uchwał.

Ponadto mamy jeszcze na składzie niewielką ilość egzemplarzy książek wydanych w 1956 r.

ABC BIBLIOTEKARZA. 20 tablic ilustracyjnych z objaśnieniami. Warszawa 1956
Cena zł 15,00.

REGULSKI WALENTY. *Nowe drogi książki na wsi. Z moich doświadczeń w spółdzielni produkcyjnej.* Warszawa 1956, s. 118. Cena zł 6,00.

U W A G A

Po niższej cenie zł 6,00 za egz. (oprawny w płótno) ekspediujemy aż do wyczerpania zapasu *zeszłoroczny „Kalendarz bibliotekarza“*, który zawiera liczne wiadomości fachowe i ogólne nie powtórzone w tegorocznym „Informatorze bibliotekarza“. Zamówienia zbiorowe prosimy kierować pod adresem *Administracji Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Koszykowa 26.*

Z dniem 1 stycznia 1957 r. zostały zmienione ceny czasopism wydawanych przez SBP, a mianowicie:

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł,

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, numer pojedynczy 12 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Koszykowa 26, konto PKO. — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 26